Wizerunek

Jestto przerobienie Lud. Skrobkowicza,

WIZERUNEK
Doſkonáłośći Apoſtolſkiey,
álbo
ZYWOT
BŁOGOSŁAWIONEGO
SZYMONA
z LIPNICE,
Zakonu Bráći Mnieyſzych
Oycá S. FRANCISZKA OO. Bernárdyńow
Wielkiego Cudotworce,

Ktory ták zá żywotá, iáko y po śmierći słynał; y dotad cudámi słynie.

Umárł, y uczćiwie pogrzebion, Roku Páńſkiego 1482. dniá 18. Lipcá, w Krákowie ná Stradomiu w Kośćiele S. BERNARDYNA u tychże Oycow; w Poczet záś Błogosłáwionych policzony Roku 1685. dniá 24. Lutego.

Zebrány z Kronik Polſkich, ták świeckich, iáko y Duchownych, y do Druku podány w Roku 1609. Teraz znowu, zá Stárániem Oycow tegoż Konwentu po trzeći raz przedrukowány w Roku 1735.

z Przydatkiem rożnych łask, ktorych káżdodźiennie u Grobu iego ludźie wući,kach ſwoich zá przyczyną y zasługámi doznáią.

w KRAKOWIE
w Drukárni Jákubá Mátyaſzkiewiczá, J. K. M. y J. O. J. X. Biskupa Krákowskiego, Xiążęćiá Siewierskiego, Ordynáryinego Typographá.

Naywiękßey po BOGV Niebá y Ziemie

MONARCHINI,

Oycá Przedwiecznego Corce,

Mátce Wćielonego BOGA,

Oblubienicy DVCHA Przenayświętſzego,

Przenaydoſtoynieyßey y Niepokalánie Poczętey

MARYEY PANNIE,

Niezbrodzonemu Oceanowi

Łaſk Boſkich,

Prototypowi Wſzelkiey Doſkonáłośći,

Pániey, Pániey, Patronce Korony Polſkiey,

Przed Sędźią ſpráwiedliwym Protektorce

wſzytkich grzeſznikow.

KRotko z kompendyowáną Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice żyćia Hiſtoryą, pod Stopy Twoie Przenaydoſtoynieyſza Niebá y Ziemie Krolowa śćielę. Nie mogłá bowiem beſpieczniey ná publiczny widok tá Opellá wyniść, y śmieley świátu w oczy záyrzeć, iáko pod zaſzczytem y Imieniem Twoim,

nád ktore po Imieniu Syná Twego *non est aliud Nomen sub Cœlo datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri.* Y komuż przyzwoitszym práwem, tá krotko z kończypowána żyćia należy Historya, ieżeli nie Tobie, Niepokalánie Poczęta PANNO, ktoraś nie tylko Seráficznego cáłego Zakonu Franciszka Swiętego, ále też osobliwie Błogosłáwionego Szymona z Lipnice stałá się *singularis Domina & Advocata.* Jáśniey nád Słońce ná Polskim Horyzonćie to *Patrocinium* Twoie záiáśniáło, gdy on bowiem *infans* ieszcze, *pendens ab uberibus matris* będąc, áż oto *ad stuporem Orbis*, nie tylko wielkim Enkomiástą, ále też sławnym, y wymownym ná cáłą Europę w Elogiách Twoich stał się Tulliuszem; To iednák nie zá konnaturálney inklinácyey dyspozycyą; lecz *Tuâ speciali interveniente gratiâ* przez łáskę (mowię) Twoię, ktorey ty iestes *inexhaustus Thesaurus:* bo co *cæteris per partes*, Tobie záś *tota plenitudo collata gratiæ*, iákoć to w Bibliey swoiey *Albertus Magnus* przyznał, *Plenitudo perfectissima omnium gratiarum post Dominũ MARIA.* Doznáie do tych czas *hanc plenitudinem gratiæ* obszerny świátá Okrąg, gdyż iego práwie *totum subsistere & conservari*, od szczegulney Twoiey *pendet* łáski, według áttestácyi miodopłynnego Doktorá Bernárdá Swiętego: *Dudum Orbis periisset, nisi Tuis precibus ô MARIA sustentaretur.* Zkąd słusznie Swięty Sábbá niezbrodzonym łask Boskich Ciebie intytułował Oceánem; *Mare gratiarum MARIA.* Oceánem mowię, ktory BOG Wszechmogący *ad irrigandam faciem terræ*, to iest mizernego człowieká, (*terræ*, bowiem Człowiek, *pulvis & cinis*,) przed wieki przeyrzawszy obrał. Niechcę ia Niepokalánie Poczęta PANNO, ktoraś *electa ut Sol*, iáśnieiesz iák Słońce, w wyliczániu łásk Twoich świátu konferowánych *Panegyrim moliri*, Tobie przydawáć splendorow.

Wolę

Wolę one *meditari*, niż *deprædicare*. Niechcę ná pochwałę Twoię w głębokie zacnych Pánegirystow Twoich záchodźić *allegata*, ponieważ *omnium Encomiorum leges excedis*, & *quamvis toto Orbe dispersæ linguæ in unum conveniant, Tuas laudes Oratione nemo consequi potest*. Dosyć mi ná świątobliwych Wiernego Sługi Twego, Błogosłáwionego Szymona z Lipnice Aktách, ktory żywy niezliczonych łask Twoich Abrys reprezentował. Swiádkiem tego iest *Virtutum ipsius excessus*, & *ingens meritorum Syllabus*, ktorymi on w Sármáckim Tryonie, *velut inter ignes Luna minores* iáśniał. Swiadkiem zá iego przyczyną do Ciebie supliká *pro bono* & *integritate Patriæ*, *provisa commoda*, *propulsa incommoda*. Aleć y teraz tenże zárliwy Honoru Twego Zelánt, y wierny Sługa Twoy, Błogosłáwiony Szymon z Lipnice, stáłym Wiáry dokumentem, y żywym łask Twoich Prototypem stawa, przyznáiąc Májestatowi Twemu Krolestwá Polskiego *Decus*, *Tutelam*, & *Asylum*, ile bowiem rázy *in publica* Krolestwá Polskiego *penuria*, pokorne y nabożne głosu iego *Echo*, o Twoie miłośierne obiia się uszy, tyle od Jednorodzonego Syná Twego, zá szczęśliwą Twoią mánutencyą, Mátko Miłośierdźia, *remedia* odbiera *salutaria*. Y owszem cokolwiek łask y faworow *in ultima siti* Twoy Dylekt Polskiemu otrzymuie świátu, to wszytko *de plenitudine* łask Twoich ma w dystrybutę konkredytowáne. Tych ia łask wiernemu Słudze Twoiemu Błogosławionemu Szymonowi z Lipnice, od Ciebie Niepokalánie Poczęta PANNO konkredytowánych, *umbram* záledwie w zkompendyowáney świątobliwego żyćia iego Historyey, Tobie prezentuię, y ná zaszczyt Májestatu Twoiego, Cáłemu Swiátu Polskiemu produkuię. Y luboć uznáię to, żem nie iest godźien, ábym

ábym przypadł do ſtop Twoich, lecz mam ufność w nieprzebránym miłośierdźiu Twoim, że *Votis meis Tuæ appones vota*, y mnie łaſk Twoich Błogosłáwionemu Szymonowi z Lipnice konkredytowánych, *indignum Præconem facies dignum.* Depc że tedy iuż Twemi Przenayświętſzemi Stopámi, *minimam hanc Opellam, & Scabellum pedum Tuorum, ô Sedes Sapientiæ*, á niegodnemu *porrige dexteram, & juxta ſolitam Tuam facilitatem, adjuva meâm facultatem.* Y owſzem mnie ſamego, gdy Sługi Twego *Synopſim* świątobliwego żyćia Tobie Przenaydoſtoynieyſza Krolowa Nieba y Ziemie, á oſobliwie Koronie Polſkiey, pod nogi śćielę, y oraz zá Twoim dozwoleniem świátu Sármackiemu promulguię, *Tuis Sacroſanctis pedibus provolutum in æternum accipe Tibi mancipium.*

Do

Do łáſkawego Czytelniká.

W Roku 1703. wydány był powtore do Druku Zywot Błogosłáwionego SZYMONA *z Lipnice, że iuż dawnośćia czáſu, Exemplarze cále záginely; niektorzy do tego Swiętego nabożni ludźie (ktorzy práwie káżdodźiennie łask przez zasługi, y zá wielowładna przyczyna tegoż Błogosłáwionego, w rozlicznych chorobách uzdrowienie, w niebeſpieczeńſtwách rátunku doznáia) żadali ſobie dla wielkiego ku temu Swiętemu nabożeńſtwá, czytáć y wiedźieć Zywot iego Swiatobliwy: przeto Trzeći raz przedrukowány tenże Zywot podáię, z przydatkiem niektorych cudow wyiętych,* ex Proceſſu formato in Ordine ad Beatificationem & Canonizationem *tegoż Błogosłáwionego* SZYMONA *z Lipnice*, cum Iuramentis *Wiáry godnych Oſob, ktore ſię ſpecyfikuia, y iáko zeználi przy IchMośćiách* Xiędzách *Kommiſarzách delegowánych* à Loci Ordinario. *Ze w tym Zywoćie Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice, niemáß głádkich słow, to dla tego iż ſię namniey Stáropolskiey nie odmienia Polßczyzny, przydáły ſię y Modlitwy do tego Swiętego, dla większego wzbudzenia pobożnych Kátolikow, áby iáko do Pátroná Korony Polskiey, w rożnych potrzebách ſwoich, oſobliwie Oyczyzny náßey ućiekáli ſię, modły ſwoie nabożnie ofiáruiac, á o Pokoy Swięty przez zasługi tego S. Máieſtatu Boskiego żebrząc, ábyſmy ſię kiedyßkolwiek pożądánego doczekáli, co łátwo otrzymáć*

máć możemy, gdy tylko złe życie náße, w dobre uczynki obrócimy. y zá wßelákie zbrodnie pokutuiac, z ßczera popráwa żáłowáć będziemy, co rácz dáć CHRYSTE IEZV, przez zasługi tegoż Pátroná Swiętego. Amen.

APPROBATIO.

OPuſculum hoc vitam Beati SIMONIS de Lipnica Ordinis Minorum S. FRANCISCI *de Obſervantia Continens cum Titulo:* WIZERVNEK DOSKONAŁOSCI APOSTOLSKIEY, jam alias olim impreſſum, & approbatum, ut iterum ad majorem gloriam DEI, qui eſt in Sánctis ſuis mirabilis, reimprimi poſsit, do facultatem. Datum in Collegio Majori Studij Generalis Vniverſitatis Cracov: die 23. Iunij 1735.

M. MARTINVS WALESZYNSKI, S. Th: D. & P. Canonicus Cathedralis Cracov: Montis S. Georgij, & Premycovienſ: Præpoſitus, Ejusdem Vniverſitatis Generalis ProCancellarius, Librorum per Diecæſim Cracov: Ordinarius Cenſor.

ZYWOT BŁOGOSŁAWIONEGO Oycá SZYMONA z LIPNICE,

Zakonu Obſerwántow, Reguły S FRANCISZKA,

Wybrány z Kronik tychże Oycow

ROZDZIAL I.

Iáko Ian S. Capiſtranus *do Polski przyßedßy przyięty, y iáko Klaßtor ná Stradomiu pod Tytułem BERNARDYNA Swiętego záłożył.*

JAko to mieyſce y Klaſztor przy Krákowie ná Stradomiu u Oycow od Tytułu S. Bernárdyna Bernárdynow nazwánych nád wſzytkie Klaſztory îch w Kroleſtwie Polſkim ieſt pierwſzy, y naypierwey fundowány, y záłożony od ZBIGNIEWA KARDYNAŁA, świętey pámięći, ná ten czás Biſkupá Krákowſkiego; ták też y oni Oycowie tegoż Zakonu, ktorzy w tym Klaſztorze przed innemi wprzod mieſzkáiąc, P. Bogu służyli, y fundámentá Cnot SS. z náukámi ſprzężonych, y przykłádow świątobliwych, wprzod záłożyli, przodkowáli nád inſze. Czego iezeli kto chce mieć oczywiſtą wiádomość, z kąd przyſzli, y kiedy ſię tu w Polſzcze pokazáli, y iáko iáwnie

od oboiego ſtanu y gminu ludźi, z wielką uczćiwośćią przyięći byli, y uczczeni; bo y Krol KAZIMIERZ na ten czás z ręku S. Kápiſtráná Slub z Krolową wźiął, y iákie záraz w Polſzcze y Węgrzech pożytki w duſzách ludzkich czynili, w obu Rzeczách-Poſpolitych, ták Duchowney, iáko y Swieckiey, iáko tez ná podobieńſtwo y kſztałt Jozuego, z niebá wſpomożeni, Turki y nieprzyiaćiele Chrześćiáńſtwá gromili. Jáko Wielcy Pánowie y Szláchtá, Miſtrzowie też Uczeni y Bákáłarze z ſwemi Dyſcypułámi y Studentámi Kollegium Przesławney Akádemiey Krákowſkiey Zakon ten przyimowáli, y do niego ſię z wielką chęćią y nabożeńſtwem gárnęli, y w nim nie tylko náuką, ále y dobrym przykłádem wſzytkim świećili, y w nim ták wiek ſwoy kończyli; świádczą o tym Kroniki Polſkie, Swieckie y Zakonne, náwet y Zywoty Swiętych, iáko czytamy o tym, Swiętego JANA KAPISTRANA, dniá 23, Páźdźierniká, ná kárćie 919. Z tych iáko pierwſzy Kwiát wonieiącey Roży álbo śliczney Liliey, był Błogosłáwiony Oćiec LIPNICYUSZ, náuką, żywotem świątobliwym, y Cudámi sławny, kto ſię do iego grobu ućieka, z wielką wiárą y nabozeńſtwem, wielkie y cudowne dobrodźieyſtwá odnośi zá iego świętą modlitwą, y zasługámi. Ze może do drugich mowić z Pſalmiſtą Swiętym w te słowá: *Filij hominum, ſcitote, quia Dominus Sanctum ſuum mirificavit.* Synowie ludzcy, wiedzćieſz o tym, że Pan Swiętego ſwego cudámi uczćił y wsławił.

ROZDZIAŁ II.

O Vrodzeniu, náukách w Przesławney Akádemiey Krákowskiey, Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice.

Urodźił

URodźił się Błogosławiony Oćiec SZYMON ku Węgrom ná Podgorzu w Miásteczku Lipnicy: śiedm mil od Krákowá, Stołecznego y Głownego Miástá Korony Polskiey, zuczćiwych, á pobożnośćią y cnotą Szláchetnych Rodźicow. Ktorego wprzod w domu do nabożeństwá y świątobliwych zápráwiwszy postępkow, gdy miał látá po temu, dáli go do szkoły ná wyćwiczenie w náukách y obyczáiách poczćiwych; w ktorych zá pomocą Bożą y ostrym dowćipem swym prętko postąpił. Strzegł się wszelákich świátowych konwersacyi, wiedząc dobrze, że *corrumpunt bonos mores consortia prava*, y cokolwiek mu od náuki zostawáło czásu, wszytek ná modlitwách y uważániu rozlicznych dobrodźieystw Boskich trawił. W Przesławney Akádemiey Krákowskiey, w zgromádzeniu ták uczonych Mężow, Doktorem Filozofiey y náuk wyzwolonych został. Dostąpiwszy náuk, w iákimby stanie żywot swoy prowádźić, y duszę niepokaláną Stworcy swoiemu záchowáć miał, o tym ustáwicznie myślał.

ROZDZIAŁ III.

Iáko Błogosławiony SZYMON wzgárdźił świátem, y do Zakonu OO. Bernárdynow wstąpiwszy, żywot ostry y świątobliwy prowádźił.

WIedźiał dobrze Błogosławiony SZYMON, że w káżdym stanie (ile Duchownym) człowiek káżdy duszę swą zbáwić może, żyiąc według powołánia swoiego. Uważáiąc iednák, że *mundus in maligno positus*, y wszytkie świátowe stany podlegáią upadkowi prętkiemu, obrał sobie Stan u świátá wzgárdzony, ále

Pánu Jezusowi wielce przyięmny, Apostolski, to iest, Zakon Seráficznego Oycá FRANCISZKA Swiętego, y przyszedszy do S. JANA KAPISTRANA, ná Stradomiu u OO. Bernárdynow ná ten czas mieszkáiącego, z wielką go pokorą y nabożeństwem o hábit Swięty prośił. Ktory nie odmowiony sobie, z rąk S. KAPISTRANA przyiąwszy, á potym w Rok (według zwyczáiu) ná Regułę FRANCISZKA Swiętego Professyą uczyniwszy, do śmierći ią doskonále záchował, y wypełnił. A świątobliwość iego y nabożeństwo zwłaszczá ku Niepokaláńie poczętey Pánnie MARYEY, Mátce Bożey. Kto wypowie y wysławi? prosto w tym náśládował Oycow Swiętych, FRANCISZKA y BERNARDYNA, y onę sobie iedyną Pánnę upodobał, á oney gorącym nabożeństwem we dnie y w nocy z obfitym tez wylaniem, áż do śmierći służyć nie przestał, oney w Koronkách, Godźinkách, y w inszych Modlitwách, postách, y rożnych mortyfikácyách samego siebie ofiárował, y czystość swę, ktorą nienáruszoną w niwczym, áż do śmierći záchował. Oddawał w swoich nabożeństwách w opiekę teyże Niepokalánie poczętey Pánnie, wszystkich grzeszników, osobliwie Krolestwo Polskie. Ciáło swe ustáwicznemi dyscyplinámi, cáłonocnym ná modlitwách czućiem, y innemi Zakonnemi ćięszkiemi pracámi ustáwicznie martwił, y ták się z nim ostro y surowie obchodźił, że gdy inśi Bráćia o połnocy po Jutrzni po pracách ná odpoczynek pośli, on sam wpuszczał się w doł między Robactwo, máiąc to sobie zá *Purgatorium*, álbo Czyśćiec, potym od Robáctwá strapiony, y od stop do głowy zrániony, wychodźił ná gorę, y máło co iuż sił w sobie máiący, ostremi dyscyplinámi ćiáło swe, srodze przez śiedm Psalmow Pokutnych, z Litániámi, y z innemi Modlitwámi wielce płácząc, biczował

wał; y gniew Boży nád narodem ludzkim błágał á wszytkim pożądánego miłośierdźia Boskiego pokornie y gorąco prośił. A gdy go tá Bráćia znędznionego y z pracowánego á práwie na poły żywego widźieli; z wielkim użaleniem, prośili go, áby sobie odpoczął. Ale ten Błogosłáwiony Oćiec SZYMON ták im był zwykł odpowiádáć; O Brácia mili, długi czás będę miał do odpoczynku, gdy te moie kośći do grobu będą złożone? ále teraz naymnieyszego czásu słudze Bożemu nie godźi się prożno y bez pożytku opuszczáć. Jeżeliż Pan JEZUS, żyiąc tu ná świećie, w śmiertelnym ćiele, przez lat trzydźieśći y trzy, ták wiele Prac podiął, ták wiele ućierpiał, y ták wszedł do swoiey chwały; á my iáko pracowáć y ćierpieć nie mamy? ieżeli w iego Krolestwie bydź chcemy ná wieki. Miáłáćby tá odpowiedź tego Błogosłáwionego Sługi Bożego mieć w áffektách Chrześćiáńskich záślepionych mieysca, ktore tu nic prácowáć áni ćierpieć dla chwały wiekuistey niechcą, á przećię sobie onęż fałszywą obiecuią nádźieię? á oto *non vult Beatos sine labore Deus?* y owszem przez wiele ućiskow y utrapienia ćisnąć się nam do chwały wiekuistey potrzebá. O trudnasz to y práwie nie podobna, áby kto miał z tych tu ziemskich do niebieskich przenieść się roskoszy? żeby kto y tu doczesnie ćiáłu, y duszy wiecznie dogodźił, ponieważ y sam BOG Wćielony po pracách y okrutnych mękách, do swoiego włásnego wstąpił Krolestwá.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko Błogosłáwiony SZYMON prágnął zbáwienia duš, Krwią Iezusową odkupionych, y Męczeństwá; y o iego między Sáráceny peregrynácyey.

ABy Błogosłáwiony SZYMON mogł nie tylko między Chrześćiáńſkim, ále też Biſurmáńſkim y Pogáńſkim pożytek czynić narodem, y áby krew ſwoię y zdrowie dla zbáwienia duſz ludzkich łożył, umyślił puśćić ſię między Sáraceny do źiemie Swiętey, y Grob Boży w Jeruzalem nawiedźić, otrzymał ná to u Oycow ſwoich Bernárdynow pozwolenie, náwiedźić mieyſca święte, owe, gdźie ſię Pan miły JEZUS począł z Duchá Swiętego, národźił z Niepokalánie poczętey Mátki. y gdźie zá nas ućierpiał y umárł, pozwolili mu y tego, áby Pogáńſtwo do Wiáry Swiętey náwracał. A że to bydź bez pozwolenia y błogosłáwieńſtwá Stolice Apoſtolſkiey nie mogło, wźiąwſzy ſobie zá towárzyſzá Brátá Tyburcego, poſzedł do Rzymu. kędy u Oycá Swiętego otrymawſzy licencyą y benedykcyą, puśćił ſię ku Jeruſalem między Sáráceny, według JEZUSA Páná roſkazu, ktory ná ſwoich Apoſtołow y ich Náśládowcow włożył, *ſine pera ſine ſacculo, ſine calceamento.* Zgołá *ſine proprio;* kędy záſzedſzy, ledwo nie krwáwemi łzámi polewał owe mieyſcá, kędy ſię Pan JEZUS w wielkim uboſtwie z Pánny Przenayświętſzey národźił, oblewał łzámi Jerozolimſkie ulice, ktore dobrotliwy JEZUS Krwią ſwoią przenaydroższą zkropił. Ile mogł owemu Pogáńſtwu Chryſtuſá y Wiárę iego Swiętą głosił, Náráżáiąc ſię ná to, áby był męczeńſtwo dla teyże Wiáry podiął. Zgołá konſerwował go Pan JEZUS, y záchował w tey drodze od śmierći, áby był żyiąc tu, więcey pożytku w duſzách ludzkich uczynił. Ná tę drogę wybieráiąc ſię, ták ſię ná pámięć Reguły Swiętego FRANCISZKA (ktorą ślubował) náuczył, iáko nikt lepiey nie może paćierzá, dáiąc tego przyczynę, że ieśli mnię Sáráceni poimaią, y wſzyſtko odemnie odbiorą, nie wezmą mi z pámięći Reguły

Swiętey,

Swiętey, ktorą y tám záwſze áż do śmierći chcę záchowáć, iákoż ſzczęśliwie záchował, lubo w wielkim ubostwie, ćierpliwośći, utrudzeniu ćiáłá, tę drogę bez náruſzenia Reguły odpráwił.

ROZDZIAŁ V

Iáko Błogosłáwiony SZYMON do Kràkowà powroćiwſzy z Ieruzalem, był przyiętym; y o náukách, Ktore Bráći ſwoiey, będąc przełożonym, dawał.

PO długim czáśie Błogosłáwiony Oćiec SZYMON gdy ſzczęśliwie one mieyſcá y drogę obſzedł z Towárzyſzem pomienionym, wroćił ſię do Krákowa, gdźie od wſzech zrádośćią był przyięty. Tam znowu w wielkiey oſtrośći y ſurowośći, żywot ſwoy wiodąc ná modlitwách, czućiu, dźiennym y nocnym w rozmyſlániu, y ćwiczeniu, y pracách Zakonnych go trawił. A iáko w poddáńſtwie, ták w Przełożeńſtwie, pokorę głęboką, miłość gorącą, záchowánie doſkonáłe, Reguły ślubow, y Profeſſyey ſwey pilnie záchował. Bo áczkolwiek przełożeńſtwá ſię chronił, y przed nim bárdźiey niż przed wężem ućiekał, iednák gdy Swięte posłuſzeńſtwo przełożeńſtwem go obćiążyło, bo y Komiſarſki Urząd nań włozono, y tu doſkonale ſię záchował w powołániu ſwym, w pokorze, w miłośći, y w ſpráwiedliwośći go odpráwował, nápominàiąc y karząc w miłośći Oycowſkiey, á naywięcey ſwym Swiętym przykłàdem y náuką wſzyſtkę Bráćią ſwą do záchowánia Reguły, y doſkonáłośći Zakonney prowádząc y wiodąc. Między inſzemi słowy mawiał do Bráći ſwey w nápominániu: *Non ſis Prælatus, non ſis medicus, non ſis coquus*, to ieſt: Nie czyń ſię Bráćie Przełożonym, áni lekárzem.

kárzem áni kuchárzem. W ktorych trzech słowiech, trzy náuki potrzebne Bráćiey zostáwił. Bo naprzod gdy mowił. Nie czyń się przełożonym, nie roskázuy; uczy nas posłuszeńeństwá świetego, ábyśmy nie rządźili, ále rządom Przełożonych nászych pokornie się poddawáli, y z miłośći im posłuszni byli. A gdy zás mowi, Nie czyń się Lekárzem y Medykiem, ktoryś iest Mendykiem uczy nas w tym ubostwá świętego, ábysmy sobie w iáłmużnie świętey nie przebieráli, iáko Medykowie, mowiąc, toć się godźi ieść, á to nie godźi: toć zdrowo, á owo nie zdrowo: to dobre, á owo nie dobre. Ale co położą przed nas, nie przebieráiąc, mamy pożywáć z błogosłáwieństwem Bożym, iáko nászá Regułá tego uczy. A naypodleysze rzeczy z ręki Bożey zá wielkie wdźięcznie mamy przyimowáć, rozumieiąc, że y tego iesżcze godni nie iestesmy. Gdy náwet mowi, Nie czyń się Kuchárzem, szemránia w tym broni, ábyśmy nie mowili, tego nie dowárzono, owego nie dosolono, á to zás przydymiono, á żebyśmy zátym sobie potrawek nie gotowáli wedle myśli nászey y smáku, ále ábyśmy ná zgotowánych przestawáli, gdyż y on lud Boży ná pusżczy, w Mánnie wszytkie smáki mieli, ták y nam wdźięczność w káżdey potráwie smák miły y przyięmny uczynić może.

ROZDZIAŁ VI.

Iáka dał náukę Káznodźiei iednemu, ktory go pytał: iákoby mogł naylepiey y nayskuteczniey kazáć?

GDy czásu iednego Błogosłáwionego Oycá tego Káznodźieiá ieden spytał, mowiąc do niego; Oycze, proszę ćię, náucz mnie, iákobym ia też mogł

dobrze

dobrze y ſkutecznie kazáć? Ná co mu Ociec Błogosłáwiony SZYMON krotko trzemá tylo słowy odpowiedźiał, ták: *Ora*, *Labora*, *Deſpera*, to ieſt, modl ſię, Prácuy, Roſpaczay. Gdy mowi, modl ſię, daie náukę Káznodźieiom, áby wprzod, niżeli ſię poczną ná Kazánie gotowáć, nabożnie Páná Bogá prośili o to, áby im ſam pokazał máteryą, y podał to do ich ſercá, coby mieli z woli y rozkazánia iego kazać. Iáko Prorok Swięty Izáiaſz, gdy mu ſam Pan Bog roſkazał kazáć, y wołáć, mowiąc: *Clama*, woła y; á Prorok Swięty rzekł, *quid clamabo*? Co będę wołał? y pokazał mu Pan máteryą Kazánia, y co miał wołáć, mowiąc *Omnis caro fœnum, & omnis gloria ejus quaſi flos agri. Exſiccatum eſt fænũ, & cecidit flos &c.* (*Iſa:* 40.) Wſzelkie ćiáło ieſt śiáno, y wſzelka chwałá iego iáko polny kwiát. Uſchnie śiáno, uſycha, y upada kwiát. O iáko przyſtoyną máteryą podał ſam Pan Bog do Kazánia Prorokowi, Káznodźiei temu, że wſzelkie ćiáło ieſt śiáno. Słuſznie, bo ktore ſą włáſnośći trawy y śiáná, też właśnie ſłużą y człowiekowi káżdemu, bo iáko trawá y kwiát ſkoro ſię pokaże z ziemie, wdźięczne ſą w oczách ludzkich, á pokoſzone záraz więdnieią, y zdeptáne bywáią. A zá czáſem w gnoy ſię y ſproſną máteryą obracáią Ták y ćiáło, choćby z naypięknieyſzego człowieká, *omnis caro fænum*, iáko w uſchłym ſienie, y potártym nie uznáć, co było (będąc trawą) wonieiącym kwiátem, á co żadnego z śiebie nie wydáiącym woni chwaſtem, ták gdy ćiáło ludzkie śmierć ſwoią koſą podćiawſzy, uſuſzy, y uwędźi, y iáko do gumná do podźiemnego záprowádźi grobowca, nie podobna tám uznáć, między owemi ſproſnemi gnatámi, iáko między śiánem, czy Krolewſkie, czy Senatorſkie, czyli Kápłáńſkie kośći, nie uznáć, czyli kwitnącey młodośći, czyli wzgrzybiáłey

ſtárośći to śiáno, to ieſt człowiek ſię doſtał. Ma y z ſtrony duſzy ſumnienia, śiáno wielkie podobieńſtwo, bo iáko śiáno ná pokoſach kiedy roztrząſaią, wytrząſną z niego pod czas żábę, Wężá, iáſzczurkę, zmiię, ábo pádálcá, &c. ták roztrząſaiąc ſumnienie, znáyduiemy w nim częſtokroć grzech táki, ktory bárdźiey záſzkodźić może, niż wąz álbo iáſzczurká, álbo źmiiá, álbo pádálec, gdyż grzech śmiertelny duſzę zábiia, á owi tylko ćiáło ukąśić mogą. Drugie słowo Oycá Błogosłáwionego Szymona było, *Labora*, Prácuy. W ktorym uczy Káznodźieię, áby po świętey modlitwie prácował, ſzukáiąc tego w Kśięgách rożlicznych, co mu Pan Bog ná modlitwie do ſercá podał. A ználażſzy, áby ſię tego pilnie á pilnie uczył, iákoby to słuchaczom potym ſnádnie podáł do wyrozumienia, y ono między nie rozdźielił wedle potrzeby káżdego Trzećie słowo było Oycá Swiętego, *Deſpera*, Roſpaczay. Dźiwne to słowo, lecz dobrego rozpaczánia uczy o ſwoich śiłách, nie o pomocy Boſkiey. áby Káznodźieiá máiąc iuż w pámięći ſwey gotowe Kazánie, nie ufał w ſobie, áni w tym co umie, ále w Bogu. Bo v Swiętym ſię to przydawáło, y ſámemu Nayświętſzemu Fundatorowi Zakonu náſzego, Błogosłáwionemu Oycu Franciszkowi, że máiąc kazáć przed Papieżem y Kárdynały, ſpiſał ſobie Kazánie, y ná pámięć ſię go dobrze náuczył, á wſzedſzy ná Kazálnicę wſzytkiego onego zápomniał z dopuſzczenia Boſkiego, áby w Bogu ufał. Káżdy Káznodźieiá máiąc po gotowiu wſzytko, á on może podáć mu inſzą máteryą, iáko w tenże czás Swiętemu Franciszkowi, y wymowę mądrą, iáko Swiętemu temuż, y Swiętemu Szczepanowi, y Swiętym Apoſtołom, ktorey ſię nie będą mogli oprzeć y ſprzećiwić wſzyſcy ádwerſarze y nieprzyiaćiele, áni náwet grzechy ludzkie. Tákći

ſię

śię ten Błogosłáwiony Oćiec Szymon gotował ná Kazánie, y ták drugich uczył z pożytkiem wielkim duszny m.

ROZDZIAŁ VII

Iáko prośących śię z świátá do Zakonu przyimował; y ich posłuszeństwá probował.

Y To rzecz dźiwna byłá w tym Oycu Błogosłáwionym, że gdy śię kto u niego prośił, áby go przyiął do swoiego Zakonu, tedy ták woli y státku iego doznawał: kazał przynieść zarzystego y pałáiącego węgla, á temu, co śię do Zakonu iego prośił, kazał ná nim bosymi stánąć nogámi. Iezeli śię, ktory táki oćiągał, ogniá wytrwáć nie mogąc, mowił mu, że y w tym Zakonie nie wytrwasz, ále wichrem pokus przełamány y wyrzucony będźiesz. A ktorzy chętnie y ochotnie ná one zarzyste węgle wstępowáli, tym dobrą czynił nádźieię, że wytrwáć mieli zá pomocą Bożą, á strzáły ognistych pokus nic im szkodźić nie miáły. Y tákći śię ono wszystko, iáko Oćiec Błogosłáwiony Szymon im opowiedźiał, nád káżdym śię ziśćiło. Będąc Mágistrem *Novitiorum* w pomienionym Klasztorze Oycow Bernárdynow ná Stradomiu, ták często státku y posłuszeństwá w Nowicyuszách probował: poszedszy z niemi po Nabożeństwie ná *mánuale exercitium*, to iest do ręczney roboty, kazał im kápustę do gory korzonkámi sadźić, ktory śię sprzećiwił, mowiąc, żem ia tego ná świećie iáko żywo nie widźiał, żeby ná doł listkámi, á korzonkámi do gory kápustę sadzono, záraz tákiemu nieomylnie prorokował, że niemiał w Zakonie Swiętym wytrwáć, przydáiąc, że kto do Zakonu dla

tego áby swą duszę zbáwił, przychodźi, ma doskonále wolą własną pod wolą Przełożonego poddáć. Ktory záś Nowicyusz nie sprzećiwiáiąc się woli Błogosłáwionego Oycá, Mágistrá swoiego zádosyć czynił, tego bydź godnym Zakonu Swiętego sądźił. Jákoż potwierdzał Pan Bog tę iego probę oczywistym cudem, bo kápustá owá, korzonkámi wsadzona do gory, dźiwnie się pięknie krzewiłá y rosłá. Toż probuiąc swoich Nowicyuszow státku posłuszeństwá, y zdębęm uczynił, ktory wykopawszy przesadzáiąc korzeniámi do gory, nádoł obroćiwszy gáłązki wsadźić roskazał, koło czego y sam własnemi rękámi robił. Utwierdźił Pan Bog cudem y tę iego ákcyą, kiedy nádprzyrodzonym sposobem dąb on wielki urosł, ktory trwał áż do zruinowánia Klasztoru y Kośćiołá pomienionych Oycow ná Strádomiu. Obaczyć to káżdy może ná Obráźie w Ołtarzu tegoż Błogosłáwionego SZYMONA.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko Błogosłáwionego SZYMONA zudánia strofowáno o to, że w Kazániu záchęcał żarliwie práwowiernych Kátolikow do zámiłowánia się nayslodszego Imienia IEZVS, y o iego pokorze głębokiey.

NIe mogąc czárt przeklęty ná świątobliwy żywot Błogosłáwionego SZYMONA pátrzeć, roznemi go sposobámi prześládował, y rożnych ludźi (náwet y Duchownych) przećiwko niemu pobudźił. Czásu iednego gdy był ná Stradomiu w Kośćiele záłożenia Swiętego BERNARDYNA, y w Kázániu też BERNARDYNA Swiętego náślądował, á zwłaszczá w rozgłaszániu zbáwienne-

wiennego Imienia IEZUS. W czym ták gorącym y przedźiwnym śię bydź wszystkim pokazał ták uczonym, iák y prostym ludźiom, że też y przytomnych obecnie y odległych sławą oną z dáleká y z bliská do zdumienia przywodźił. Przy tym Kazánie iego kázde było nie o subtelnośćiách niepotrzebnych, ále o wzgárdźie świátá, o cnotách y obyczáiách ku dobremu; o pobożnośći Chrześćiáńskiey, y miłośći Boskiey, pomniał ná owo nápomnienie, ktore dał Káznodźieiom Zakonu swoiego FRANCISZEK Swięty, áby záwsze kázáli ludźiom, *annunciando ejs vitia & virtutes, pœnam & gloriam.* Y dla tego nie było ták zákámiáłego grzesznika, ktoryby śię z Kazánia iego do domu z postánowieniem gruntownym nie wroćił, ále iedni grzechy swe y złe obyczáie porzucáli, y do pokuty śię świętey náwracáli. Drudzy náwet nie tylo grzechy, ále y świát z iego proznośćiámi opuśćiwszy, Zakonny żywot prowádźili, áż do śmierći w świątobliwośći. Kazánie bowiem tego Błogosłáwionego Oycá w mocy Duchá było przenikáiące y náwracáiące sercá ludzkie do Bogá, ktory ie dla śiebie stworzył, ábyśmy go miłowáli, y z nim ná wieki wieczne żyli. A dla tego ná przykład Swiętego BERNARDYNA Imię naysłodsze IEZUS, ten Błogosłáwiony Oćiec SZIMON LIPNICIUSZ, nie tylko sam, ále y ze wszytkim ludem części á gęsto ná Kazániu swym głośił, y wielkim głosem ták wołał: IEZUS, IEZUS, IEZUS, co gdy ták wprowádźił w święty y pobożny zwyczay, doszło to do uszu onego wieku Krákowskich Prałatow Kánonikow, y niektorych to bárdzo obeszło, dla tego pozwáli do Kápituły swey Oycá Błogosłáwionego SZYMONA, áby dał spráwę o sobie. Stáwił śię tedy ochotnie przed onymi Práłaty; á choćiasz nie czuł śię bydź w niwczym winien, bo y

przy-

przyczyny pozwánia onego nie wiedźiał, iednák pokornie tám przed niemi klęknąwszy w Kápitule, y ręce według obyczáiu Zakonnego nabożnie złożywszy rzekł: *mea culpa*, moiá winá; prosząc, áby mu oni Práłaći odpuśćili, ieśli ich kiedy czym iákożkolwiek obráźił. Oni mu ták odpowiedźieli: Niczymeś nas nie obráźił, tylko że tám iákieś nowe obyczáie między ludźi wprowádzasz, y zwyczáie od nas niepozwolone wnośisz, to iest, że tám ná Kazániu twoim, iákimśi nowym obyczáiem, IEZUS z ludem wołasz y krzyczysz, przetoż my ćię tu pozwáli, ábyś ná potym tego nie czynił, bo się obawiamy, áby się co złego, ábo Herezya iáka nowa ztąd nie wszczęłá, y wprowadzona nie byłá. To usłyszáwszy Błogosłáwiony Oćiec SZYMON, z wielkim żalem y płáczem rzekł: O Dobry JEZU! oto Imię twoie święte, bronią mi iuż głośić, ktoreś ty wielkiemi Przywileiámi nádał, y ślicznie przyozdobić raczył, y ktorego mocą Apostołowie, y ich Náślàdowcy wielkie cudá y pożytki nieprzeliczone ludźiom czynili, &c. Co oni słysząc, zátrwożeni pozwolili, áby iuż tey łáski od Páná Bogá sobie dáney wolnie używał, á zá nie, y z ludem Páná Bogá prośił, y ták odszedł. Otoć niegdy y BERNARDYN Swięty od niektorych miał przymowkę, gdy o tym Naysłodszym Imieniu JEZUS gorąco, y ták uczenie kazał, że go drudzy poiąć rozumem nie mogli. Ale go sam Pan Bog cudownie obronił, támże ná Kazálnicy, gdy toż Naysłodsze Imię IEZUS, ták iáko ie on zwykł był málowáć, y nam pozostáwił, cudownie się przy wszystkich, nád iego głową, w wielkiey świátłośći y kole ognistym pokazáło. Czytay o tym w iego żywoćie, dniá 20 Máiá. Toz Imię Naysłodsze IEZUS wspomogło y Swiętego JANA KAPISTRANA, y lud prosty Chrześćiáńskí pod Białogrodem w Węgrzech, gdźie

gdźie w wielkim niebeſpieczeńſtwie máło nie wprzegrániey bitwie, y woynie z Turki, gdy przećiw Turkom z Nabożeńſtwem Imienia JEZUS wzywáli, wołáiąc: *Sanctum & terribile eſt Nomen ejus IESUS;* to ieſt, Swięte y ſtráſzliwe Imię iego JEZUS; máłá liczbá nie zbroynych y do woyny nie przyuczonych proſtakow, ná głowę wielką wielkość Turkow poráźili. Czytay o tym w żywotách Swiętych, dniá 23. Páźdźierniká, ná kárćie 921 o Swiętym JANIE KAPISTRANIE, ktory náprzod OO. Bernárdynow w Koronie Polſkiey wprowádźiwſzy oſadźił. Wſzakże potym ná Kápitule Oycow Bernárdynow poſtánowiono, áby to Nayſłodſze Imię JEZUS, nie ládákiedy, ále tylko w przednieyſze Swiętá pomienionym wyżey ſpoſobem z cudem głoſzone było, á to dla tego, áby zacność Imienia tego niewymowna, uſtáwicznośćią tákiego głoſzenia u ludu proſtego w lekkie poważenie nie przyſzłá; gdyż y Swięty FRANĆISZEK do Bráći ſwoiey w Teſtamenćie ſwym mowi, á Nayświętſze Imioná y Słowá Boże gdźiekolwiek znaydę nápiſane, y ná mieyſcách nieprzyſtoynych położone, chcę ie zbieráć y proſzę, áby były zbieráne, y ná mieyſcách uczćiwych położone. To Błogosłáwiony Oćiec SZYMON czynił, ſam z wielką uczćiwośćią, y drugich áby toż czynili, upominał żárliwie.

ROZDZIAŁ IX.

Iáko Błogosłáwiony SZYMON konwerſacyi, y rozmow z Białemigłowámi chronił ſię.

WSzyſtek lud Błogosłáwionego SZYMONA iáko Proroká y Aniołá Swiętego w ćiele ludzkim násłucháć ſię nie mogli, y Káżdy by był rad z nim rozmawiał, on zabiegáiąc temu, nápominał więc lud

lud ná Kazániu ſwoim, áby *cum dubijs* y ſpytániem udawáli ſię do inſzych Oycow y Spowiednikow, á iego zániechali, powiádáiąc, że kázdy z nas ma ná ſię włożony urząd, ktoremu z posłuſzeńſtwá Swiętego powinien doſyć czynić. A to mowił, áby go do forty nie wzywano, áby ták niewinne uſzy iego w pokoiu od tumultow świeckich zoſtáły. A co tu słowy mowił, to ſamą rzeczą wykonał; ábowiem przydáło ſię iednego dniá, że iedná Páni zacna umyślnie ná to do forty Klaſztorney przyſzłá, áby go náwiedźiłá, y z nim ſię wolnie o rzeczách duchownych rozmowiłá, á do tego, áby iey Spowiedźi wysłuchał. A Oćiec Błogosłáwiony SZYMON tám wezwány przez Brátá Portulána do forty, nie tylko ſię z nią rozmowić, ále áni Spowiedźi iey słucháć, á náwet áni ſię iey pokazáć chćiał, áni widźieć dał, ále zá drzwiámi ſtoiąc odpowiedźiał: żem ia Káznodźieiá, y kázáć mam, ále Spowiedźi słucháć, nie moy to urząd, ále Spowiednikow. Niechże kážy z nas, ná co powinien, z urzędu ſwego pilnuie, á w cudzy ſię nie wdawa. A ták Páni, káżćie ſobie Spowiedniká wezwáć, y ták odſzedł. A oná go Páni, áni widźiáłá, ále gniewem nie iáko poruſzona rzekłá: Dźiwna rzecz, Wielcy Pánowie rádźi mię widzą, y ze mną mowią, ten tylo Oćiec lekce mię ſobie waży y mną gárdźi; y ták odeſzłá. A po śmierći tego Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, táż ſámá Páni tę rzecz dwornie od niey uczynioną opowiedźiáłá Bráćiey, y wielce ſię tym z Oycá Błogosłáwionego Szymoná zbudowáłá, zkąd ſię pokázuie, że ten Wielebny Oćiec dla chwały Bożey, nie dla ſwey wſzyſtko czynił, á co ſię dobrego do pochwały iego śćiągáło, przed tym ućiekał, y przed tym ſię krył, áby dla márney chwały ludzkiey, chwały Bożey nie uſzczerbił, y pokory ſwey wielkiey y głębokiey nie

utráćił

utráćił. A inne cnoty iego kto wypowie, y opiſze? Ná ich wysławienie, oſobliwego by dáru Boſkiego potrzebá.

ROZDZIAŁ X.

O Chorobie, ćierpliwośći w niey, y o pokorze głębokiey Błogosłáwionego SZYMONA.

Cięſzką chorobą będąc od Páná Bogá złożony Błogosłáwiony SZYMON, przykłádem Seráficznego Oycá ſwoiego FRANCISZKA Swiętego; ktory przed śmierćią ná gołey źiemi zchorzáłe ćiáło ſwoie święte, obnáżone, złożyć Bráćiey ſwoiey roſkazał, y ná wzor dobrotliwego IEZUSA (ktory ná drzewie Krzyżowym wiſząc, nágim umierał) y on tákże nágim umieráć chćiał. Ták y ten Oćiec Błogosłáwiony SZYMON, gdy śmierć iego náſtępowáłá, Brátá Infirmarzá, ktory mu usługował w chorobie, prośił usilnie z wielkim płáczem y pokorą, áby ſię ſtárał o to, żeby go po śmierći pod progiem Kośćielnym pogrzebiono, ktorędy ludźie do Kośćiołá wchodźili, áby ták wſzyſcy po nim deptáli. Czego gdy ſię Brát Infirmarz zbraniał uczynić, on go tym więcey, y dla Bogá prośił, áby ináczey nie czynił, y prośić go o to nie przeſtał, áż mu to on Brát wiernie uczynić obiecał, toż dopiero Oćiec Błogosłáwiony SZYMON w prożbie y płáczu onym ućichnął. A nie od rzeczy o to prośił: bo iáko zá zywotá ſwego wſzyſtkiego, prochem ſię bydź nád inſzych naypodleyſzym rozumiał, ták chćiał, áby y po śmierći iego, wſzytkich nogámi był deptány. Uwáżał ſobie Błogosłáwiony Oćiec głęboką w ćiele ludzkim utáionego Bogá pokorę, Chryſtuſá IEZUSA, ktory ſię do iednego po źiemi

czołgáiącego przyrownał robaczká, mowiąc przez Pſalmiſtę: *Ego ſum vermis, & non homo: opprobrium hominum & abjectio plebis* (*Pſal: 22.*) to ieſt: Ja ieſtem robaczek, á nie człowiek: náśmiewiſko ludźi y wzgárdzenie poſpolſtwá. Jákoż pokazał ſię Zbáwićiel podczás okrutney męki ſwoiey iednym wzgárdzonym u ludźi robaczkiem, bo iáko po źiemi czołgáiącego ſię robaczká, kto chce zdeptáć y zetrzeć nogą może, ták Zbáwićiela Páná, owo záiádłe łotroſtwo, kopâło, deptáło, y plecy iego przenayświętſze ćiężarem drzewá Krzyżowego obćiążywſzy ſtárło. Iáko o tym Izáiaſz Prorok: *Attritus eſt propter ſcelera noſtra* (*Iſai 53.*) chcąc bydź Błogosłáwiony Szymon, práwym Náśládowcą zá żywotá Zbáwićielá ſwoiego, y po śmierći chćiał, áby po nim, iáko po iákim wzgárdzonym deptáli robaczku. Lecz Pan Bog, ktory sam wie cenę y wagę pokory Swiętey, wſzytko ináczey zordynował, y ſporządźił, áby pokornego podwyſzył Bo on Brát Infirmarz, ktory mu pod progiem Kośćielnym pogrzeb uczynić obiecał, potym tey obietnice zápomniał, dotąd áż grob Błogosłáwionemu Oycu Szymonowi uczćiwy zgotowano, toż mu dopiero oná obietnicá po niewczáśie ná pámięć przyſzłá. Y ták zá wolą, y ordynácyą Boſką, do tego przyſzło, że ono ćiáło Oycá Swiętego Szymona (ktore chćiał áby nogámi wſzego ſtworzenia było deptáne) teraz ſię go y rękomá nie ważemy dotykáć, iáko y tego w czym on niegdy chodźił, y czego używał. Ten tedy Oćiec Błogosłáwiony Szymon, wiáry pełny, sławy wielkiey, ięzyká wymownego, w Kazániu przyiemny, przykłádem święty, náuką ozdobny, w duchu weſoły y wdźięczny, rádą zdrową sławny, w miłośći gorący, zbáwienia duſz prágnący, y we wſzytkie práwie cnoty przyozdobiony, w wielkiey ćierpliwośći gotował ſię z tego

ſkazy-

ſkáżytelnego ná on nieśmiertelny żywot do Krolá y Páná ſwego, y ſkończywſzy sławney długiey pámięći godne Kazánie, ná Oktawę Náwiedzenia Pánny Maryey Mátki Bożey, náwiedźił go też Pan wrzodem morowego powietrza, álbo Morowką w łopátce lewey ręki, ktora Morowká ták byłá czerwona y iádowita, że záraz názáiutrz od wielkiego bolu y ogniá, ſtáłá ſię czarna iáko ſadze, y gdy ſię ták co dźień im dáley tym bárdźiey wzmagáłá, y ſzerzyłá, Oćiec też Błogosłáwiony Szymon tym prędzey ſię do smierći przybliżał, áby w nieśmiertelnośći z Chryſtuſem Krolował.

ROZDZIAŁ XI.

Iáko Czárt przeklęty w chorobie go ſtráſzył, y iáko od niego pokonány zoſtał, y o śmierći Błogosłáwionego SZYMONA.

CZárt przeklęty, ktory iáko Lew uſtáwicznie krąży y czuwa ná to, áby duſze ludzkie pożerał, y áby ie z drogi ſpráwiedliwośći ſprowádźił, oſobliwie tę złość ſwoię ná ludźi pobożnych y świątobliwych wywiera. Doznał tego ná ſobie Błogosłáwiony Oćiec Szymon, do ktorego, iuż nie w poſtáći wężá, ále ráczey w poſtáći Kuchárzá onemu ſię pokazał, wymiátáiąc mu ná oczy, że w chorobie z roſkazánia Przełożonego ſwoiego rybek trochę używał; ále wnetże od Oycá Błogosłáwionego Szymona przekonány z wielką cháńbą zniknął, gdy mu głoſem wielkim Błogosłáwiony Szymon rzekł: Ućiekay Czárćie, bom ia te ſpecyały w chorobie wielkiey nie dla dogodzenia ćiáłu, ále dla pośilenia zemdloney nátury, zá licencyą moiego Przełożonego pożywał: Słyſzał to wſzyſtko Brat Infir-

marz, ktory mu do śmierći w chorobie iego usługował. W tym Oćiec Błogosławiony SZYMON ućieszony, obroćiwszy się do Obrázu Ukrzyżowánego IEZUSA pokorne mu dźięki oddawał, ze go od oney pokusy y prześládowánia czártowskiego uwolnił. Tám w oney chorobie ćięszkiey, gdy iuż był bliskim śmierći, podáno mu świeżą Bulę, álbo List Kánonizácyi BONAWENTURY Swiętego, Kárdynałá Kośćiołá Rzymskiego, y Doktorá Seráficznego z tego Zakonu FRANĆISZKA Swiętego, ktorą Bulę wźiąwszy w ręce swoie, niewymownie się ćieszył, y weselił w duchu, mowiąc: O wielki Pátronie, Seráficki Doktorze BONAWENTURO Swięty, gdyby to byłá wola Bogá moiego, radbym, ábym iedno kazánie miał przy twoiey Kánonizacyi, ná chwałę Bogu, y ku czći twoiey, á ná zbudowánie pospolitego ludu. Czego iednák nie mogł wykonáć, bo potym śiodmego dniá, duchá Pánu Bogu oddał, pod czás morowego powietrza, ktore on názywał *Jubileum electorum*, miłośćiwym latem wybránych, y sam tego prágnął, y o to Páná Bogá z pokorą prośił, áby był morowym powietrzem umárł: powiádáiąc. że przez onę zá grzechy ludzkie zesłáną kárę Boską, stawáłá się sprawiedliwośći Bogá Wszechmogącego, ieżeli nie satysfakcya, przynamniey satispássyą, y ták tuszył, że grzesznicy ćierpliwie owe pod czás morowego powietrza ponosząc boleśći, ubłagánego sobie przy śmierći znáydowáli Sędźiego. Mawiał y to Błogosłáwiony Oćiec, żem gotow áż do dniá sądnego nayćięższe Czysczcowe męki ćierpieć, bylem się stał godnym pátrzyć ná JEZUSA moiego, y Mátkę Iego Niepokalanie poczętą MARYą, ná Seráficznego Oycá FRANĆISZKA Swiętego, y ná Bráćią tegoż Zakonu. Rozłączyłá się tędy duszá niepokalana z ćiáłem tego Wiernego Sługi Páńskiego, ktory będąc w

życiu

żyćiu doczesnym, był wiernym sługą nad máłymi, ále nád wielkiemi teraz iest postanowiony, gdy wszedł do chwały Páná swego Zasnął w Pánu, Roku Páńskiego Tysiącznego Czterechsetnego Ośmdziesiątego, dniá ośmnastego Lipcá; wielce záſmućiwszy Bráćią swoię, swoim rozstániem się z niemi, ále y ludźie pospolići niewymownie opłákiwali śmierć iego, przypomináiąc sobie wielkie łáski y prace, ktorych w Duchownych okázyách doznawáli od niego, Osobliwie w chorobách ćięszkich, y pod czás morowego powietrza, ktorym on w słuchániu Spowiedźi, y wrozdawániu Przenayświętszego Sakramentu (nárażáiąc się ná oczywiste niebespieczeństwo zdrowia y żyćia) chętnie dla miłośći Iezusowey służył.

ROZDZIAŁ XII.

O Pogrzebie Błogosłáwionego SZYMONA, y iáko zá pozwoleniem Stolice Apostolskiey (dla wielkich Cudow y łask, ktorych záraz po śmierći, do Grobu się iego uciekáiący, doznawáli,) podwyższone w pięć lat po śmierći Ciáło iego zostáło.

PO śmierći naprzod Błogosławiony Oćiec Szymon był uczćiwie pochowány w Chorze tamże na Stradomiu w Kośćiele záłożenia Swiętego Bernardyna, przed Wielkim Ołtarzem, między dwiemá Bráćią Zakonną, tákże świątobliwego żywotá. Z ktorych ieden był imieniem Tymoteusz, przedtym *Artium Magister* w Przesławney Akádemij Krákowskiey, cnotámi ozdobiony, y náuką sławny, po iedney stronie: á po drugiey stronie był położony Brát Bernárdyn Kántor, Rodem z Zárnowcá, ktory Gráduały y Chorały ná Pargaminie

minie y inſze Kśięgi pięknie notował y piſał, ktorymi nie tylko Kośćioł ná Stradomiu Swiętego BERNARDYNA, ále też y inſze Konwenty Bernardyńſkie w Prowincyi przyozdobił, na ktorych dotąd Bráćia śpiewáiąc, Páná Bogá chwalą. On záś teraz śpiewa w Niebie z Aniołámi, Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Záſtępow. Błogosłáwionego tedy Oycá SZYMONA w poyśrzodku między temi pomienionemi dwiemá Oycy w Chorze położono, ále záraz po śmierći Wyznawce ſwego świątobliwość naydobrotliwſzy Pan rozlicznemi Cudámi obiáśniał. Zbiegáło ſię do grobu iego, dla oddánia uczćiwośći ćiáłu iego świętemu wiele ludźi, nie tylko z Miáſtá Krákowá, ále też y z cáłego Kroleſtwá Polſkiego, oraz ućiekáiąc ſię w ſwoich ućiſkách y chorobách do Páná Bogá przez zasługi iego o rátunek. A gdy dla wielkich konkurſow ludźie w Chorze, w ktorym Bráćia według zwyczáiu śpiewáli, zmieśćić ſię nie mogli, rádźić ſię Oycowie tegoż Konwentu między ſobą poczęli, iákoby ćiáło święte dla lepſzey ludźi zbiegáiących ſię do grobu iego wygody przenieść ná przeſtrzeńſze mieyſce w tymże Kośćiele mogli. Donoſzą to z pokorą Stolicy Apoſtolſkiey, Był ná ten czás Papieżem INNOCENTIUSZ VIII. Namieſtnik Chryſtuſow, ktory powźiąwſzy wiádomość o niewinnośći żywotá, y rozlicznych Cudách, ktore Pan Bog u grobu Błogosłáwionego SZYMONA czynić raczył, pozwolił ćiáło iego z grobu podnieść, y do więkſzego Choru w Kośćiele tymże uczćiwie przenieść. Otrzymawſzy tedy *Diploma* Oycowie Bernárdyni od Stolice Apoſtolſkiey, z wielką rádośćią, y z iáką mogli naywiękſzą uczćiwośćią przenieśli przy frequencyi wielu ludzi, ták Duchownego, iáko y Swieckiego ſtanu, ono ćiáło święte. Złożyli tedy on drogi Skarb, y Státuę mármurową Iegoż Oſoby

wize-

wizerunek nád ćiáłem iego Swiętym położyli. Kędy niezliczonych łaſk y dobrodźieyſtw od Páná Bogá zá przyczyną y zasługámi Błogosłáwionego Szymona codźiennie ućiekáiący ſię doznáią. Káżdy może uznáć czytáiąc káżdodźienne Cudá, ktore nie tylko czytáć, ale y usłyſzeć káżdy może od tych, ktorzy ich doznáią codźiennie. Iáko niżey z Cudow informowáć ſię każdy może.

CVDA
Ktore Pan BOG raczył ſpráwić u Grobu Tego Błogosłáwionego Oycá SZYMONA

CVD I.

Cudá Błogosłáwionego tego Oycá, z tąd ſię naprzod głośić wſzczęły, gdy záraz w drugi tydźień po iego śmierći, trzey młodźiani Klerykowie powietrzem morowym záráżeni, y morowkámi, á boleśćiámi ćięſzkiemi zdięći, y ſkonánia á śmierći bliſcy, á ieden z nich iuż był zmysł utráćił, y iáko oni w Bábiloniey trzey Młodźiency z płomięniſtego piecá y ogniá wielkiego, ták y ći trzey od ták nagłey morowey śmierći zá przyczyną Błogosłáwionego Oycá Szymona, ſą wybáwieni. A oto tym ſpoſobem, że nieiáka pobozna Sioſtrá Trzećiey Reguły Swiętego Franciszka, ktora tych młodźianow w Szpitalu czáſu powietrza będących, żywnośćią opátrywáłá, y ſtáránie pilne o nich miáłá, gdy ie oba-

ie obaczyłá w tákiey ćięſzkiey niemocy, y morowych nieznośnych boleśćiách, práwie ná ſkonániu. Dowiedźiáłá ſię w tym, o świętym ześćiu z tego świátá Błogosłáwionego Oycá Szymona, do ktorego też y oni młodźiani mieli wielką miłość y nabożeńſtwo, y ulitowawſzy ſię nád ich oną nędzą, záraz poklęknąwſzy, iáko mogłá z naywiękſzym nabożeńſtwem ofiárowáłá ich, y ślubiłá ſtáwić do Grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona, ſkoroby ozdrowieli, záraz ozdrowieli wſzyſcy, y dźiękuiąc Pánu Bogu, á czcąc w nim Oycá Błogosłáwionego Szymona, śluby ſwe z świecámi zápalonemi, y z gorącym á płáczliwym nabożeńſtwem u grobu Błogosłáwionego Oycá oddáli, bárdzo dźiękuiąc y oney Sieſtrze, ktora ich tam ofiárowáłá, y zdrowi w dom ſwoy odeſzli. A gdy ich potym Oćiec *Leonardus Sadecenſis, Cuſtos* y Gwardyan tego mieyſca Krákowſkiego, człowiek y mąż bárdzo ſtáteczny, do ſiebie przyzwał, y przy wſzyſtkiey Bráći ſwey z wielką pilnośćią o to uzdrowienie cudownie pytał; oni wſzyſcy z wielką pokorą, y z nabożnym płáczem powiedźieli rzecz, iáko ſię toczyłá, że zá modlitwą y zasługámi Błogosłáwionego Oycá Szymona od ták ſrogiey morowey śmierći y powietrza złego ſą wyzwoleni, y uzdrowieni.

C V D II.

TUdźieſz zátym gdy nieiáka Chábowa Piekarká, cudownie y z wielkiey choroby powitáłá, w ktorey będąc ná poły żywa, widźiáłá Błogosłáwionego Oycá Szymona, á on rękę ſwoię ná głowę iey włożył, y ták zniknął, á oná zdrowa ták zoſtawſzy, Pánu Bogu u grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona dźięki oddáłá, y tám ſię ofiárowáłá. A sławá tá gruchnęłá po wſzytkim

kim Krákowie, y mieyſcách iemu przyległych y odległych, co żywo gárnęli ſię do grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona, y w ſwych dolegliwośćiách, niemocach, y potrzebách roźlicznych ſię ofiáruiąc, dobrodźieyſtwá y pośiechy odnośili. A im większe nabożeńſtwo w ludziách ſię ſzerzyło, y kwitnęło, tym też większemi cudámi Pan Bog Błogosłáwionego Oycá Szymona u wſzech wsławił, y zá iego modlitwą y zasługámi, ieſzcze większe y gęſtſze dobrodźieyſtwá cudowne ludziom czynił, gdy nie tylko chorych do zdrowia, ale też y ták wiele umárłych wſkrzeſzał, y do żywotá przywracał. Acz wielu, ktorzy w Kśiąſzce cudow tego Błogosłáwionego Oycá ſą opiſani, niektorych tu krotkośći dogadzáiąc, położę.

C V D III.

DRugie dźiećię dwuletnie, ná Imię Jákub, ſyn Piotrá Ogrodniká, z Przedmieśćia Krákowſkiego w pádło w Rzekę Rudáwę, y wodą dáley zánieśione, y w niey ponurzone umárło, á po ſześći godźinách wyięte zśiniałe z wody, tákże Rodźicy do grobu Błogosłáwionego Szymona ślubowáli ſtáwić, y ták zá dźiwnym y cudownym dobrodźieyſtwem Boſkim, y zá modlitwámi y zasługámi tego Błogosłáwionego Oycá Szymona, ku życiu ieſt przywrocone, Wtymże Roku 1485. dniá 12. Lipcá.

C V D IV.

MŁodźian w piętnaśćie lat, Imieniem Jan, ſyn Benedyktá Kráwcá z Stradomia, ćięſzką chorobą zdięty umárł. á był iedynakiem u Rodźicow ſwych. Rodźicy

dźicy tedy ſmętni ślubowáli go ofiárowáć do grobu Błogosłáwionego tego Oycá, ieśliby ożył, y záraz ożył; z kąd Rodźicy niewymownie ućieſzeni, y uweſeleni Pánu Bogu z płáczem dźiękuiąc, y Blogosłáwionego Oyca zasługi u Boga wysławiáiąc, ślub on wykonáli, y záraz wypełnili, w Roku 1486, dniá 7. Lutego.

C V D V.

DZiećię we trzech lećiech, Wálenty Imieniem, ſyn Grzegorzá y Kátárzyny, z Kleparzá, w Rudáwie utonął, y po kilká godźin potym wyięty martwy, gdy go ślubowáli ofiárowáć do grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona, ożył. Roku 1489. dniá 16. Sierpnia.

C V D VI.

FLoryan dżiećię, trzy niedźiele tylo máiące, ſyn Stánisłáwá Stelmáchá y Anny z Stradomia, z nieopátrznośći Rodżicow w nocy ná łożu ieſt uduſzone, y gdy ták martwego Rodźicy ſmutni do grobu Błogosłáwionego Oycá z płáczem ofiárowáli, ożył, y ták żywego dźiękuiąc Panu Bogu, do iego grobu odnieśli, á wykonawſzy on ślub ſwoy, z rádośćią ſię do domu wroćili. Roku 1498. dniá 10. Grudnia.

C V D VII.

DZieweczká trzyletnia, corká Stánisłáwá Kráwcá, y Jádwigi z Stradomia, ktorą Oćiec, chcąc żonę ſwą uderzyć, dzbánem rzućił, y záraz w głowę tego dźiećięćiá niechcący tráfił, ták, że záraz umárło, y ták umárłe z ſtráchem, boleśćią y żáłośćią oboie, do grobu Błogosłáwionego Oycá ślubowáli, y ták żywą corkę odnieśli, Roku 1491. dniá 2. Lipca.

CUD

C V D VIII.

TAkże dźiećię trzyletnie Ian, ſynaczek Marćiná Petrzycá, z Miáſtá Dobczyc, ſpádło z piętrá Domu iego, y umárło záraz; ále gdy Rodźicy ślubowáli z nim náwiedźić grob Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, y nie mieſzkáiąc, gdy ſię iuż w onę drogę wybieráli, ożyło dźiećię. A Rodźicy z rádośćią dźiękuiąc Pánu BOgu, y chwaląc go w Swiętym iego, ślub ſwoy záraz wypełnili. Roku 1493. dniá 6. Máiá.

C V D IX.

NAd to dźiecię trzyletnie, ſyn uczćiwey Máłgorzáty, Wdowy z Krákowá, Mikołay Imieniem, ſpadł z gornych ſtopniow w domu iey, y umárł: á ták od poránku do wieczorá martwy leżał. Mátká tedy z tąd będąc ſmętna y boleſna, ślubiłá z nim grob náwiedźić Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, y wnet ożyło dźiećię. Roku Páńſkiego 1496. dniá 14. Sierpniá.

C V D X.

A Po dwu Niedźielách toż dźiećię w niebytnośći mátki ſwey wpádło w ſadzawkę bliſką, y utonąwſzy, znowu umárło, y ták znowu żáłoſna mátká doſtawſzy umarłego onego ſwego ſyná, ślubem go ofiárowáłá do grobu Błogosłáwionego Oyca SZYMONA Záczym znowu żywym go odniosłá. Roku 1496. dniá 2. Wrześniá.

C V D XI.

SZláchetny Jan Łącki z Koſzyc, powietrzem morowym będąc zárázony, y morowkę máiąc, przywie-

dźiony był do tego przez iednego powinnego Krewnego swego, áby ślubił w tey niemocy náwiedźić grob Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, gdy ślubował, záraz uzdrowiony był. A iednák oćiągał się, y odwłoczył ślubu onego wypełnić, áżby lepiey ozdrowiał; áleć záraz od Páná Bogá ieſt ſkarany ćięſzko, y ſtráſzliwie, bo dwiemá morowkámi był záraz zárażony, y od wielkiey boleśći zmysły utráćił. A co więkſza ćięſzkiemi pokuſami czártow przeklętych był trapiony, y od zmysłow odſzedſzy, był w tákim záchwyceniu, że go śiedm czártow poimawſzy do piekłá prowádźili, á będąc iákby przed drzwiámi piekłá w wielkim fraſunku y boleśći. Obáczył rzecz nieſpodźianą. A ono Błogosłáwiona Pánná, Mátká Boża MARYA, ukazáłá mu się ze dwiemá Swiętemi Mężámi, to ieſt, z Błogosłáwionym JANEM KANTYM, y Błogosłáwionym Oycem SZYMONEM, Lipnicyuſz rzeczonym, ktory był w ubierze y odźieniu Bernárdyńſkim. A przeto on poimány krzyknął do Nayświętſzey Pánny, y proſząc iey pokornie, rzekł: O Wſpomożyćielko nędznych, y Poćieſzyćielko ſmętnych, wſpomoż y rátuy mnie nędzniká w tym o to ućiſku moim. A oná rzekłá: Ieżeli chceſz bydź z tąd wybáwion y wolen, idźże do Krákowá, á náwiedź grob tych Błogosłáwionych, ktorych tu oto przy mnie widźiſz. A on záraz do nich począł się modlić. Ci zaśię dwá do Nayświętſzey Pánny, gdy się zá nim modlili, czárći oni, co go trzymáli, puśćili go. Ale ieden z nich ták do niego rzekł: Kiedyby nie tá Pánná z tymi dwiemá tu przyſzłá, koniecznie byſmy ćię tu w tey przepáśći piekielney źánurzyli ná wieki. Y zá tym widzenie ono zniknęło. A ten chory iakby się ze ſnu ocknąwſzy, począł się dobrze mieć, y nie mieſzkáiąc bieżał śiedm
mil

mil do Krákowa, y u grobow tych Błogosłáwionych Oycow slub ſwoy nabożnie wykonał. y wypełnił.

C V D XII.

KAtárzyná, corká iednego Mieſzczánińá z Stradomiá názwánego Czáyká, śiedm dni ták chorowáłá, że iey mátká kilá rázow świece zápaloną w ręce ná śmierć dawáłá. A ſkoro ią do Grobu Błogosławionego Oycá Szymoná ślubem obiecano, názáiutrz zdrową zoſtáłá. Roku 1482. dniá 6. Liſtopadá.

C V D XIII.

SZláchetna Bárbárá Botárzyńſka rodząc boleśćiámi wielkiemi byłá zdięta, y śmierći bliſka. Co bacząc iedná iey Krewna, záleciła ią do grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona, y zdrowo porodźiłá, ále nie żywe dźiećię było. Ná ktore też wiele ludzi pátrząc, obiecáli y to z wielkim nabożeńſtwem do tegoż grobu, y nátychmiaſt ożyło, y ochrzcone ieſt.

C V D XIV.

BArbárá Hynczyna, Mieſzczká Poznáńſka, wielką boleśćią ſercá ućiśniona, o ktorey uleczeniu Medykowie zwątpieli, y tylko iuż śmierći bliſkiey czekáłá, gdy ią iey służebna dźiewká do grobu tegoż Błogosłáwionego Oycá Szymona záleciłá, do zdrowia przywrocona zoſtáłá, y záwieśiłá u grobu onegoż figurę miedźiáną ná znák wźiętego zdrowia, Bogu ná chwałę.

C V D XV.

SZláchetney, corká Kátárzyny Báránowſkiey, mowę utráćiłá, á gdy ślub uczyniłá do grobu Oycá Błogosłáwio-

sławionego Szymona, mowá iest iey przywrocona. Dźięká Pánu Bogu.

C V D XVI.

TAkże czći godny Kápłan, Xiądz Jan z Proszowic, wzrok był utráćił, ále zá łaską Bożą, gdy ślub do grobu Oycá Szymoná uczynił, wzrok mu iest przywrocony.

C V D XVII.

DO tego, Ian z Przedmieśćia Krákowskiego, z choroby wielkiey oćiemniał. Lecz po ślubie uczynionym do grobu Błogosłáwionego Oycá Szymona, usnął, á wnetze ocknąwszy się przeyźrzał.

C V D XVIII.

WAwrzyniec Pilchowski, gdy iuż konał, uczyniono zań ślub náwiedźić Błogosłáwionego Oycá Szymoná u Bernárdynow, y zaraz ozdrowiał, y ślub sam wykonał. Roku 1515. dniá 10. Lipca.

C V D XIX.

TOmasz z Chorowki konáiący, od mátki swey był ślubem obiecány do Błogosłáwionego Oycá Szymona, y do modlitew iego oddány; á skoro to uczyniłá, álić ozdrowiał, y porwawszy się z łożka, ku Niebu ręce wyniosł, ná co ich wiele pátrzáło, y ślub máćierzyński wykonał, błogosłáwiąc Páná Bogá w Błogosłáwionym Szymonie.

CVD

C V D XX.

VCzćiwa Pani Dorotá, y u wſzytkich dobrego mniemánia y sławy, gdy w połogu boleśćią wnętrzną byłá śćiśniona, y nádźieię porodzenia prawie utráćiłá, ſkoro ſię obiecałá y ślubiłá náwiedźić grob Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, tak zaraz za modlitwą iego, Pan Bog iey nadźieię przywroćił, y Mátką zoſtała, a zoſtawſzy nią, onego ſześliwego Potomka u nog Blogosławionego Oyca SZYMONA położyła, z wielkim nabożeńſtwem y pokorą, y zbudowániem gminu ludu, ktory ná to pátrzył. Roku 1606.

CVDA NIEKTORE,

Zá przyczyną Błogosláwionego SZYMONA z Lipnice, Ludźiom w rożnych utrapieniách, ućiekáiącym ſię do iego pomocy, z łáski Boskiey wyświadczone, ktore przy Inkwizycyey y formowániu Proceſsu ná Beátyfikácyą y Kánonizácyą pomienionego Swiętego, pod przyśięgą zeználi, wiáry godni ludźie, (przy Cudách niżey ſpecifikowánych) przy obecnośći Iáśnie Wielmożnych Ich MM. XX. Kommiſarzow na tę Inkwizycyą wyſadzonych; Roku Páńskiego 1641.

Iego Mość Pan z Stárey Stárſki, Burgrábiá y Sędźiá Krákowſki, ſam w Oſobie ſwoiey pod przyśięgą przy prezencyi Ich MM. XX. Kommiſarzow zeznał temi słowy: Przed lat 20. to ieſt w Roku 1621. pod ktory czás powietrze morowe po cáłey prawie Polſzcze gráſ-

ſowáło, y woyná z Turkiem trwáłá. Mieſzkałem we Wśi názwáney Gidle, w Archidyecezyey Gnieźnieńſkiey, piętnaśćie mil od Krákowá, ktorą Wieś trzymałem przez zaſtaw, kędy od wielu lat ieſt Obraz cudowny Panny Przenayświętſzey pod ſtrażą Wielebnych OO. Káznodźieyſkiego Zakonu DOMINIKA Swiętego. Pod czás látá Małżonká moiá Anná Młodecka, Szláchćianká Polſka, w Gidelſkim Dworze moim przy pierwſzym Potomſtwie przez wiele dni morduiąc ſię, y w wielkich boleśćiách leżąc, zdeſperowawſzy o żyćiu, ná śmierć ſię dyſponowáłá. Wtym przyſzły mi ná pámięć łáſki, ktorych w podobnych y innych okázyách ludźie w ſwoich ućiſkách źá przyczyną Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice doznawáią. Czym prędzey wypráwiłem do Krákowá, proſząc uniżenie Oycow Bernárdynow ná Strádomiu, áby mi powierzyli Płaſzcza Błogosłáwionego SZYMONA, co zá wielkiemi prośbámi otrzymałem od Oycow pomienionych, ktory Płaſzcz, máiąc w domu moim; przez ręce iednego Kápłáná Zakonu Káznodźieyſkiego ná moię Małżonkę iuż práwie ná poły umárłą był włożony. Cudowna rzecz, nátychmiaſt owe boleśći uſtáły, y bez żadney trudnośći przy prezencyi wielu Szláchćianek, na świát wydáłá Potomká. Zem dla powietrza ná ten czás w Krákowie gráſſuiącego, Płaſzczá Błogosłáwionego SZYMONA prędko odwieść Oycom Bernárdynom nie mogł; zátrzymałem go w domu moim z uczćiwośćią przez kilká Mieſięcy. Wtym tráfunkiem w drewniánych budynkách dworu mego, wielki ſię ogień pokazał czáſu iednego, lecz gdy iuż płomień owo mieyſce ná ktorym Płaſzcz był złożony, ogárnowáć począł, iákoby go naywiękſzą wodą zálał, záraz ućichł, y ſzerzyć ſię przeſtał. Co ia naprzod łáſce Bo-

ſkiey, á potym przytomnośći tego Płaſzczá Błogosławionego Szymoná przypiſuię, y pod przyſięgą zeznáię.

Jáśnie Wielmożny J. M. X. Piotr Złotnicki Kánonik Sendomirſki, Kuſtoſz Koronny, w ſwoiey Oſobie zeznał ná teyże Kommiſſyey: Doznałem wielkiey łáſki Pána BOGA moiego, zá przyczyną Błogosłáwionego Szymona z Lipnice, w ćięſzkiey leżąc przez dwie Niedźieli Málignie, iuż o moim żyćiu zdeſperowali Medycy. Ale iák prędko przynieśiono Płaſzcz Błogosłáwionego Szymona, tegoż práwie momentu oná máligná uſtáłá, z podźiwieniem wſzytkich Doktorow, co pod ſumnieniem zeznáię.

J. M. X. Jan Bonikowſki *Juris Utriusq; & Philosophiæ Doctor*, Dźiekan y Pleban Miáſteczká Lipnice, ſam w ſwoiey oſobie zeznał to pod przyśięgą mowiąc: Słyſzałem od Mátki moiey, ktora to częſto mawiáłá, y powtarzałá; uſtáwicznie ſiebie y mnie modlitwom y protekcyey Błogosłáwionego Szymona oddawáłá, iákoż wielkiey pomocy iego doznáłá przy porodzeniu, w Roku 1576. powiádáiąc; że przez ſen widźiáłá Zakonniká w odźieniu Bernárdyńſkim, ktory mnie z rąk Máćierzyńſkich wźiąwſzy, ná rękách ſwoich piáſtował, dla czego záraz w dziećinſtwie wiedłá mnie do tego, ábym miał oſobliwe do Błogosłáwionego Szymona nabożeńſtwo, Y gdym ſię do Rzymu wypráwiał, Mſzy Swiętey u Grobu iego na Stradomiu (zá námową Mátki moiey) wysłuchałem, iákoż wierzę, że zá przyczyną iego, z wielu niebeſpieczeńſtw y chorob w podroży, wybáwiony zoſtałem, y w dobrym zdrowiu, do Oyczyzny powroćiłem ſię.

Tenże

Tenże pomieniony Práłat, zeznał y to, że częſto w Miáſteczku Lipnicy, ná tym mieyſcu, ná ktorym ſię Błogosłáwiony SZYMON urodźił, pod czas ćiemney nocy wielką światłość widuią ludźie, y on ſam z ſwemi domowemi widował.

Tenże Práłat zeznał, że Małżonká Janá Stáwinockiego, (iuż to temu ieſt pułtorá Roku,) w ćięſzkiey chorobie y zárázliwey, to ieſt w łożnicy, leżąc przez czás nie máły, widźiáłá Błogosłáwionego SZYMONA, ktory iey roſkazał, áby ná tym mieyſcu, ná ktorym ſię Błogosłáwiony SZYMON národźił, ſtudnią wykopáć kazáłá. Ocknąwſzy ſię, roſkazánie uczyniłá, ſtudnią wykopáć kazáłá, z zoney choroby uwolnioną zoſtáłá. W ktorey chorobie, Małżonek iey, y kilkoro czeládźi, z tym ſię pożegnáli świátem, com ia z iey uſt słyſzał, iáko to y wſzytkim pobliſkim wiádomo.

Tenże Práłat zeznał, że w Roku 1634. przed lat śiedmią, przed wieczorem iednego dniá w Miáſteczku Lipnicy, wielki ſię ogień pokazał, że niepodobna było bronić. A gdy wſzyſcy z płáczem około ogniá chodząc, nabożnie wołáli: Swięty SZYMONIE modl ſię zá námi, Swięty SZYMONIE rátuy nas. Bez wielkiey ſzkody zaraz ſię ogień tłumić y gáſnąć począł. Názáiutrz ludźie do Miáſtá Lipnice przychodząc, z pobliſkiey Wśi (do moiey Páráfii należącey,) głośili to przed wſzytkiemi, y mnie ſamemu powiádáli, że widźieli pod czás tego ogniá nád Miáſtem ná powietrzu Błogosławionego SZYMONA, ktory płaſzczem ſwoim gáśił on pożar y tłumił.

Grzegorz Pytko Mieſzczánin y Rádzcá Lipnicki, ſam ſwoią oſobą zeznał pod przyśięgą, mowiąc: że gdy żoná moiá przed lat śiedmią zárážona łożnicą, ćięſzko choro-

chorowáłá, ſyn moy śiedmnaśćie lat máiący, ná ten czas pilnował chorey, iáko Mátki, ktory z wrodzoney przećiwko Mátce miłośći, modlił ſię zá nią do Błogosłáwionego SZYMONA, áby ią uzdrowił, obiecuiąc mu, zá tę łáſkę, grob iego z uzdrowioną Mátką náwiedźić. Przyſzłey nocy widźiał Błogosłáwionego SZYMONA chodzącego po izbie, ktory wźiąwſzy zá rękę Mátkę, doſkonále ią uzdrowił, tak dálece, że názáiutrz tákich śił nábyłá, że ſię pieſzo y z ſynem (, według obietnice Synowſkiey) do grobu Błogosłáwionego SZYMONA, puśćiłá, y śluby Synowſkie wykonáłá.

Mieſzczánin ieden ná Stradomiu, wádząc ſię z żoną ſwoią, a nie mogąc iey ſzwárem ſwoim zwyćiężyć, rozgniewány, porwawſzy dzbáná, rzućił ná nię, umknęłá oná głowy, álić tráfunkiem coreczkę ſwoię máleńką uderzył, ták mocno, że záraz martwą pádłá ná źiemię. Co widząc żáłoſny Oćiec, zalawſzy ſię łzámi, ná ſwoie nárzekał nieſzczęśćie: w Bogu iednák y w przyczynie Błogosłáwionego SZYMONA pokłádáiąc nádźieię z żoną ſwoią, onę umárłą coreczkę do grobu Błogosłáwionego SZYMONA zaniosł, kędy czyniąc modły nabożne, obaczą; áż ſię oná dźiećiná podnośi, y uśmiecha, doſkonále zdrową zoſtawſzy. Ná co wiele ludźi pátrząc, dzięki BOGU Wſzechmogącemu y iego Wyznawcy Błogosławionemu SZYMONOWI, ktoremu BOG dał moc tákową, oddawáli.

J. M. P. Jędrzey *Petricovius*, *J. U. D. Conſul & Civis Cracovienſis*, *Iure jurando* przy prezencyey Ich MM. XX. Kommiſſarzow, wyznał, żem w Roku tyśiącznym ſześćſetnym dźiewiątym. w dźień S. MARYEY MAGDALENY, wielkiey łáſki Boſkiey zá przyczyną Błogosłáwionego SZYMONA doznał. W ćięſzkiey bowiem málignie lężąc, gdy

gdy mię iuż Pánow Doktorow nie mogły ſalwowáć recepty › y lekárſkie medykámentá, y iuż żadney od ludźi nie było do przedłużenia żywotá nádźieie; Udałem ſię do przyczyny Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice, zá perſwázyą Małżonki moiey, posłałem do Oycow Bernárdynow ná Stradom, proſząc áby mi Płaſzcz Błogosłáwionego SZYMONA przysłáli, co otrzymawſzy, z wielką wiárą › y ſtáłą nádźieią, tenże Płaſzcz przytuláiąc do śiebie, wielką uczułem w moiey chorobie folgę, y potym záſnąwſzy, iuż więcey żadney ná ćiele moim nie czułem boleśći, záwdźięczáiąc tę łáſkę BOGU Wſzechmogącemu, y Słudze iego Błogosłáwionemu SZYMONOWI, w pięć dni náiąłem Mſzą Swiętą u grobu iego, wyſpowiádawſzy ſię grzechow moich, y Przenayświętſzą Kommunią przyiąwſzy, tabliczkę ſrebrną zá *Uotum* oddałem.

Mikołáiá Tkaczá z Tárnowá, we dwu lećiech coreczká, według dźiećinnego zwyczáiu, czołgáłá ſię przy gośćincu po źiemi, álić z dopuſzczenia Boſkiego› iádąc człowiek trzemá końmi, á maiąc ná wożie trzy beczki piwá, nie poſtrzegł onego dźiećięćiá, wozem go przez ſzyikę przeiechał, tak iż ná poły umárło› ledwo co odetchnąć mogłá dźiećiná. Tráfunkiem nádeſzło dwuch Bráći Zakonu FRANĆISZKA Swiętego, ieden z nich był Brát Benedykt, nabożny wielce do Błogosłáwionego SZYMONA, pátrząc ná wielki żal y láment Rodźicow oney dźiećiny› y inſzych ludźi, ktorzy ná on ſtraſzliwy patrzyli przypadek, z politowania rádźił Rodźicom› áby onę ſwoię coreczkę w protekcyą Błogosłáwionemu SZYMONOWI oddáli, y ſam ſię zá nie modlił. Cudowna rzecz, dźiećiná owá o ktorey żyćiu iuż wſzelka ludzka zdeſperowáłá nádźieiá, po onym ślubie ożyłá, y do wie-

czorá tegoż dniá doſkonále ozdrowiáłá, zá co Pánu BOGU dźięki, y iego Swiętemu, tegoż dźięćięćiá Rodźicy oddáli.

Mátheusz Grzegorzá Stolarza Synaczek Mieſzczánina Stradomſkiego, tylko ſię na świat z żywota maćierzyńſkiego pokazał y ochrzcony zoſtał, niewymownie z oczu iego krew iako z krynic woda przez długi czas nieuſtannie płynęła, żadney nie było żyćia nadźieie, y tak wſzyſcy na to patrzący mowili: że luboby to dźięćie żyło, widźiećby iednak żadnym ſpoſobem nie mogło. Atoli za inſpiracyą BOGA Wſzechmogącego ſtrapieni Rodźicy, z pokorą upadſzy na ſwoie kolana Majeſtat iego błagali, obiecuiąc go do grobu Błogosławionego Szymona zanieść, ieżeliby im BOG za iego zasługami owo dźiećię przyprowadźił do zdrowia, natychmiaſt, iak prętko ślub uczynili, krew płynąć przeſtałá, y trzećiego dnia ono dźiećie dobrze widźieć poczęło, y doſkonále ozdrowiáło, żá ktore dobrodźieyſtwo, niechcąc ſię Pánu BOGU niewdźięcznikámi pokázáć, ślub ſwoy u grobu Błogosłáwionego Szymona nabożnie wykonáli

Jan we trzech lećiech, Synaczek Marćiná Piekárzá z Dobczyc, poſtrzegſzy ná domu Rodźicow ſwoich wſpártą drabinę, bez wiádomośći Rodźicow po niey ſię wſpinał, z ktorey ſpadſzy ná ziemię, ná śmierć ſię zábił, przychodzą z lámentem Rodźicy, widzą że żadnego znáku Synaczek nie pokázuie żyćia, twarz bowiem iego iáko trupá ſzczerniáła, żadnym członkiem nie władnął, á ták przez cztery godźiny leżąc, żáłośni Rodźicy o pogrzebie iego myślili. W tym przychodźi iedná pobożna Mátroná, ktora pátrząc ná ták żáłoſny ſamśiádow ſwoich przypadek, á chcąc ich poćieſzyć,

táką im rádę dáłá. Nie traććie w BOGU nádźieie, y w Błogosłáwionym Szymonie z Lipnice, u ktorego Grobu ták wiele chorych zdrowie, y umárli żyćie otrzymuią, á wy wáſzego Synaczká w iego opiekę oddayćie, á ia mam w BOGU nádźieię, że ożyie. Podźiwienia wielkiego rzecz godna, że ow ſynaczek nád ſpodźiewánie ludzkie záraz ożył: z doſkonále zdrowym zoſtał, ná co wiele ludźi pátrząc, wielbili BOGA, y dźięki Błogosłáwionemu Szymonowi zá ták wielkie dobrodźieyſtwo oddawáli.

Stánisław z Niepołomic, służąc woynę, ná wſzelką rozpuśćił ſię ſwywolą, (iáko to bywa poſpolita żołnierzom,) nie czekáiąc ordynánſu, nie oglądáiąc ſię ná nędzę y mizeryą ludzką, w ćiągnieniu wielkie opreſſye ubogim ludźiom czynił, na ſtánowiſkách gwałtámi y pijáńſtwy ſię báwił, przyiechawſzy iednego czáſu do Krákowá, ná Stradomiu ſtánął, w domu Jana Szybſkiego, Boſką przeráżony boiáźnią, śiedząc u ſtołu począł ſobie przypominać wielkie Máieſtatu Boſkiego obrázy, ktore w klar wſzytkim z ſobą śiedzącym opowiedał mowiąc: Wielce ſię lękam ſądow y káry Bogá moiego, zá moie ćięſzkie nieprawośći; ále y wielką łáſkę Boſką nád sobą uznáię, że mię Bog iuż od wielu lat do piekłá nie posłał, ná ktore ták wiele rázy záſłużyłem. Zyczyłbym ſobie tego, áby mnie tu Stworcá moy ná świećie wſkáżytelnym żywoćie chłoſtał, y według woli ſwoiey przenayświętſzey karał, miałbym to ſobie zá oſobliwy znák miłośierdźia iego, że mnie tu rożnemi dotykáiąc ućiſkámi, ná wieki karáć mię nie będźie. Tylko to wymowił, czyni Pan BOG zádoſyć woli y intencyey iego, dopuſzcza ná niego niemowę, że ięzykiem ſwoim władnąć áni iedney ſylláby wymowić

wić nie mogł. Ná co pátrząc przytomni ludźie, wielce byli żáłośni z przypadku tákiego. Był tám przytomny ná ten czas z obozu Kápellan, imieniem Jan, pobożny Kapłan podeszłego wieku, ktory onemu niememu znakámi znáć dawał, áby się do grobu Błogosławionego SZYMONA oddał; ieżeliby chćiał, aby mu Pan BOG mowę przywroćił. Iákoż y sam tenże Kapłan uczynił *votum*, że miał nazáiutrz u grobu tegoż Wyznawce Páńskiego Mszą S. odpráwić. Co gdy uczynił, pod czás Mszey S. on niemy przemowił, naypierwsze zust swoich wypuszczaiąc słowá: JEZUS, MARYA, S. SZYMONIE, &c. y tak zdrowy zupełnie odszedł do swoiey gospody, mowiąc, y chwaląc Páná BOGA.

Krzysztof we trzech lećiech, syn I. Mći Paná Iana Mośćinskiego, Dźiedźica na Łaząnach przypadkiem nieszczęśliwym wpadł w Rzekę głęboką, y utonął; na co patrząc brat iego starszy, płakać serdecznie począł, na ktory płacz wypadli ze dworu Rodźicy, zrozumiawszy co się stało. Załosny Oćiec wskoczywszy w Rzekę, umarłego na brzeg wyćiągnął synaczka, żadney żyćia nie było nadźieie. Wspomniała sobie I. M. Pani Mośćinska na cuda y łaski, ktore Pan Bog za przyczyną Błogosławionego SZYMONA zwykł czynić, do Grobu go z wielką nadźieią Błogosławionego SZYMONA ofiarowała, obiecuiąc grob iego bosemi nogami, nic nie iedząc ani piiąc, z ożyłym synaczkiem nawiedźić. Po tym ślubie wziął Oćiec na ręce swoie umarłego synaczka, ktorego przytulaiąc do śiebie ledwo nie krwawemi skrapiał łzami, Błogosławionego SZYMONA na pomoc wzywaiąc. Dźiećię owo umarłe ruszać się, y wodę z śiebie wypuszczać poczęło; na co patrząc Rodzicy, nieco uweseleni tym, z większym nabożeństwem Błogosł: SZYMONOWI

onego

onego oddawali w protekcyą potomka. Tegoż momentu owa dźiećina iakoby śię ze ſnu porwawſzy płakać, y iakoby czym przeſtraſzona, Oyca piaſtuiącego śiebie rączkami obłapiać poczęła, Zą ktore dobrodźieyſtwo z owym ſynaczkiem Rodźicy do Krakowa przyſzedſzy, Panu BOGU dźięki, y Błogosł: SZYMONOWI u grobu oddáli. Cud ten przed wſzytkiemi ludźmi głoſząc przed Oycem Michałem Bal nazwánym, na ten czas Kommiſſarzem Generalſkim, y przed inſzemi Oycami w Klaſztorze OO. Bernardynow zeznali pod przyśięgą.

Jeſt wiele inſzych Cudow, w rożnych Autorach notowánych, ktore Bog Wſzechmogący, przez zasługi y za przyczyną Błogosław: SZYMONA ludziom świadczyć raczy, ktorych śię tu dla przedłużenia nie kładźie. Iednak wiadomo całemu miaſtu Stołecznemu Krakowowi, y pobliſkim obywatelom, iako wodą z ſtudnie, ktorą Błogosławiony SZYMON ſwoiemi rękami wybrał, nadprzyrodzonym ſpoſobem wiele śię chorych leczy, y iuż prawie umieraiący, pośileni tąż wodą do zdrowia przychodzą.

Jeſt wiele y takich, ktorzy w ćięſzkich boleśćiach, w ludzkich zdeſperowawſzy medykamentach, iedyną w Bogu, y w Błogosław: SZYMONIE pokładaiąc nadźieię, Płaſzczem iego dotknięći, do zdrowia przychodzą, dźięki Bogu Wſzechmogącemu, ktory ieſt cudowny w Swiętych ſwoich oddaiąc.

PRZY-

PRZYDATEK

Nie tylko ten Konwent OO. Bernárdynow ná Stradomiu záſzczyca ſię iáko iákim drogim kleynotem Błog: SZYMONEM, ále też y wiela inſzych ſwoiego Zakonu Oycow y Bráći, ktorzy żyiąc w skáżytelnym ćiele, żywot świątobliwy, y doskonáły prowádząc, cudámi y rozlicznemi łáskámi Boskiemi słynęli. Z wielu inſzych o tych tu nieco namieniam, o ktorych ták Kroniki Konwenckie, iáko też y rożni Autorowie świádczą, oſobliwie ſą opiſáne żywoty ich w Kśiążce, ktorey Tytuł ieſt táki: Forteca Duchowna Kroleſtwá Polſkiego z żywotow Swiętych Pátronow Korony Polſkiey; *z ktorych iedni żyli w tym Zakonie wráz z Błogosłáw: SZYMONEM, y ieden z drugiego dobry przykład biorac, do doskonáłośći ſię záchęcáli, inni żyli po iego śmierći.*

I. Roku 1441. dniá 17. Czerwcá, żywotá śmiertelnego dokończył Brát Bernard, ktory żyiąc w wielkiey świątobliwośći, cudámi był od Bogá wsławiony, pochowány u Bráći ſwoiey ná Stradomiu.

II. Roku 1453. dniá 5. Sierpniá, umárł Brát Alexy Láiczek, ten żyiąc w Zakonie Swiętym przez wiele lat, oſtry żywot prowádźił, w pokorze, w posłuſzeńſtwie wielce ſię kochał, cokolwiek mu od modlitwy czáſu ſtawáło, ná ręczney go pracy trawił, támże ná Stradomiu pochowány.

III. Roku 1460. dniá 5 Stycz: Poſzedł po wiekuiſtą (iáko wierny sługá) do Páná ſwoiego nagrodę, y ná Stradomiu u OO. Bernárdynow pochowany Brát Filip,

Kápłan wielce pobożny › ktory przed wstąpieniem do Zakonu S. był náuk wyzwolonych, y Filozofiey Mágistrem w Przesławney Akádemiey Krákowskiey, do Zakonu wstąpiwszy wszelákiey doskonáłośći był Praeceptorem, ubostwá Chrystusowego żárliwym Zelantem, będąc w tymże Konwenćie ná Stradomiu Przełożonym, niewymowną Bráći swoiey miłość pokázował › pomniąc ná to, że Zbáwićiel świátá Chrystus, między inszemi cnotámi › y heroicznemi áktámi › naywięcey zobopolną miłość zálecał Apostołom swoim, mowiąc do nich: To wam roskázuię › abyśćie się wzáiemnie kocháli.

IV. Roku 1474. dniá 6. Czerwcá, do wiekuistey przeniosł się chwały Brát Gábryel, y támże ná Stradomiu pochowány. Rodził się w Mieśćie Sądczu Nowym; był to Kápłan wielce pobożny› posłuszny, czystość Anielską chowáiący. Wielce ćiáło swoie trudźił, káżdonocnemi dyscyplinámi› włośiennicą, postem, y inszemi mortyfikácyámi› ćiáło swoie podbiiáiąc duchowi.

V. Tegoż Roku dniá 9. Grudniá, Brát Władysław świątobliwy Kápłan, ktory się rodźił w Węgrzech, tu do Polskiey przyszedszy do Zakonu Bráći Mnieyszych Obserwántow wstąpił› y w nim żywot przykłádny, y świątobliwy prowádźił› támże pochowány.

VI. Roku 1480. dniá 15. Czerwcá, przeniosł się ná inszy żywot Brát Stánisław z Chobrzá, w Krákowie ná Stradomiu, kędy od Bráći uczćiwie pochowány; Ten niżeli do Zakonu Fráńciszka S. wstąpił, był Professorem w Akádemiey Krákowskiey, potym pogárdźił márnośćiámi świátá tego, żywot doskonáły w czystośći, y pokorze, y ćiáłá umartwieniu prowádźił.

VII. Roku 1484. z tego pádołu płáczu przeniosł się do Oyczyzny Niebieskiey dniá 4. Máiá wielki Sługá Boski › Błogosł: Antoni, ktory się urodźił w Mieśćie

Rádom-

Radomſko názwánym, z uczćiwych y świątobliwośćią Chrześćiáńſką Szláchetnych Rodźicow; záraz z dźiećińſtwá do Szkoły dány, prędki pochop w Náukach y Nabożeńſtwie zábierał, ſtrzegąc ſię wſzelákich igrzyſk dźiećinnych, potym do Przesłáwney Akádemiey Krákowſkiey ná náuki dány. Wprzod *primâ*, potym *ſecundâ Laureâ* udárowanym od teyże Akádemiey Krákowſkiey zoſtał, y lubo mu przyrodzone *talenta*, nábyta mądrość, wielkie obiecowáłá promocye y dignitárſtwá. On iednák pámiętáiąc ná słowá Zbáwićielá Páná, ktory mowi: *Qui non renunciat omnibus quæ poſſidet, non poteſt meus eſſe Diſcipulus.* (*Luc:* 14.) A do tego uważał ſobie, że wſzytkie godnośći, Prelátury, y do nich należyte prowentá y dochody, z nich nic z ſobą żaden ná tám ten świát człowiek nie weźmie. Pogárdźił wſzytkim cokolwiek miał, álbo mieć mogł ná świećie, obrał ſobie żywot Apoſtolſki w Zakonie Seráficznego Oycá FRANĆISZKA Swiętego u Oycow Bernárdynow ná Stradomiu, do ktorych Oycow przyſzedſzy z wielkim áffektem, o Hábit święty prośił, ktory przyiąwſzy, záraz w Nowicyaćie przyſzłey świątobliwośći znáki pokázował po ſobie. Po Roku obowiązawſzy ſię Zakonnemi ślubámi, wſzelkim ſię ſtárał ſpoſobem, áby przećiwko Regule, y Uſtáwom Zakonnym nic nie czynił, żywot oſtry y świątobliwy prowádźił. Po śmierći pochowány támże ná Stradomiu z uczćiwośćią od Bráći ſwoich.

Máią do tego Sługi Bożego Nabożeńſtwo oſobliwe źiomkowie iego w Rádomſku, y wiele łáſk w swoich ućiſkách zá iego przyczyną od Bogá Wſzechmogącego doznáią u iego Obrazu, w Kośćiele Fárnym. Ieſt tegoż Błogosłáwionego Antoniego Obraz ná Stradomiu w Kośćiele BERNARDYNA S. ná Filarze przy Ołtarzu BERNARDYNA Swiętego, ztym podpiſem:

Servus DEI, ANTONIVS *de Radomsko*, hîc requiescit. Obijt A. D. 1484. qui in Patria sua ad Imaginem suam multas gratias hominibus præstat.

Po Polsku ták się tłomáczą te słowa.

Sługá Boży ANTONI z *Rádomská*, tu odpoczywa. Vmárł Roku Páńskiego 1484. ktory w Oyczyznie swoiey, u Obrázu swoiego wiele łask ludźiom wyświadcza.

JEst o tym Błogosłáwionym ANTONIM tradicya od stárych tegoż Zakonu Bernárdyńskiego Oycow, że się iednemu z nich pokazawszy, powiedźiał: że ná ten czás, kiedy Krolestwo Polskie naybárdźiey od nieprzyiaćioł ućisnione będźie, ná ten czas kośći moie Bog Wszechmogący ná poćiechę Polakom obiáwi. Iákoż po zburzonym Kośćiele, w Roku 1655. od Szwedow, niepodobna wiedźieć, kędy iego święte kośći odpoczywáią, chybá że sam BOG Wszechmogący odkryie y pokaże.

VIII. Roku 1489. Brát *Leonardus* z tym się pożegnał świátem w Krákowie ná Stradomiu Bernárdyn, y támże pochowány u swoich Bráći: ktory tákże przed wstąpieniem do Zakonu Swiętego był Mágistrem w Przesławney Akádemiey Krákowskiey. W Zakonie żył w wielkiey wstrzemięźliwośći y obserwánciey Reguły.

IX. Roku 1522. umárł Oćiec Mikołay Sokolni-

cki, w Krákowie ná Stradomiu, kędy pochowány od Bráći. Swiadczy o nim Proceſſ formowány ná beatifikácyą y Kánonizácyą Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice, że był Káznodźieią żárliwym, do PANNY PRZENAYSWIĘTSZEY, y do Błogosłáwioney Mátki Iey ANNY S. wielce był nabożnym, ná Kazániách ſwoich Audytorá do Nabożeńſtwá ku ANNIE Swiętey záchęcał, wiodąc ich do tego, áby ſobie ANNĘ Swiętą zá oſobliwſzą Pátronkę, oſobliwie w godźinę śmierći obierali, y iey ſię protekcyey w ſwoich modlitwách oddawáli: ták ſkuteczna byłá iego perſwázya, że w káżdy Wtorek wiele ſię ludźi ná Mſzą Swiętą śpiewáną do Káplice ANNY S. u OO. Bernárdynow ná Stradomiu ſchodźiło, záwdźięczyłá mu ANNA Swięta ten przećiwko ſobie áffekt, kiedy nie w inſzy dźień, ále Wtorkowy duſzá iego z śmiertelnego ćiałá po wiekuiſtą poſzłá nadgrodę do Páná, w ktory dźień Wtorkowy przypadło iedenaśćie tyśięcy dźiewic. Wiele ſię ludźi z Krákowá ná iego Pogrzeb zeſzło, rzewliwie płácząc Káznodźieie ſwoiego, ktorego wielce rádźi Kazánia słucháli, y zá Swiętego go mieli. Ten piſał Zywot y Cudá Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice

X. Roku 1543 dniá 23. Styczniá, przeniosł ſię z wygnánia do Oyczyzny Andrzey Rey, z Szláchetnych Rodźicow zrodzony, ktory będąc Kánonikiem Káthedrálnym Krákowſkim, cokolwiek mogł mieć dochodow, ná ubogie choynie rozdawał, w cnotách ſię rozlicznych cwiczył, oſobliwy miał dar Nabożeńſtwá, záwſze ſię z płáczem modlił. Ten uważáiąc obłudę, y nieſtáteczność honorow, y godnośći świátowych, rezygnował Kánonią, obrał ſobie żywot u świátá wzgárdzony w Zakonie FRANĆISZKA Swiętego u Oycow Bernárdynow ná Stradomiu, áby tám mogł (oddalonym będąc

dąc od wſzelkich przeſzkod do służby Boſkiey) ſzczerze Pánu JEZUSOWI Zbáwicielowi ſwoiemu służyć, o żadnych świátá iego zabáwách y márnośćiách nie myśląc. Przyięty do Zakonu był przykłádem inſzey Braći świątobliwego żywotá, ćierpliwość, czyſtość, y pokorę kochał. Ná ktorego świątobliwość ludźie w świećie ſię kocháiący pátrząc, świátowemi márnośćiámi gardźili, y Zakonny ſobie żywot po rożnych obierali Klaſztorách. Po śmierći pochowány ná Strádomiu u Oycow Bernardynow.

MODLITWA
Stárodawna do Błogosłáwionego
SZYMONA z Lipnice,
Ktora od ſtu lat przy Grobie iego ná Tablicy ieſt drukowana.

O Nowa świátłośći Polska,
A iáſna Gwiazdo Krákowska,
Goracy Slugo MARYEY,
Czyſtość znáczacey lilieу,
Kwitnaca Rożo czyſtośći,
Wielkiey záwſze pokornośći,
Szczęśliwy Oycze SZYMONIE,
V Bernárdynow w Zakonie,
Day nam twoie wſpomożenie
Łáski Boskiey doſtąpienie. V.

℣. Modl ſię zá námi Błogosłáwiony Oycze SZYMONIE,

℟. Abyſmy ſię ſtáli godnymi obietnic Páná Chryſtuſowych.

MODLITWA.

RAcz nam dáć wſzechmogący á miłośierny Pánie BOZE náſz, áby Błogosł: Oycá SZYMONA zasługi nam pożyteczne były, á nas godnymi łáſki twey uczyniły, w ktorey my grzeſzni umocnieni będąc w liczbie wybránych twoich, w Krolestwie niebieſkim policzeni byli. Przez Páná náſzego IEZVSA Chryſtuſa, ktory z tobą y z Duchem Swiętym żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

Modlitwá Druga.

SZczęśliwyś ty Błogosłáwiony Oycze SZYMONIE, y náder ſzczęśliwy, ktoryś iuż tey śmiertelnośći nawáłnośći przeſzedł, y przebiłeś ſię do wiekuiſtey ſzczęśliwośći portu. Iużeś beſpieczen, y wiecznie ſpokoyny, záwſze weſoły w wieczney ſzczęśliwośći, kędy po wſzytkę wieczność áni płácz, áni wołánie, áni ſmutek ſię znáyduie. Prośimy ćię przez miłość twoię, ktorą upewniłeś ſię iuż ſam o ſobie. Stáray ſię też o nas, beſpieczen ieſteś o twoiey nieodmienności, rádośći, y chwale wie-

czney, miey też pieczą y stáranie o nászey rozli czney nędzy. Przez miłość onego ćię prośiemy, ktory ćię ták Błogosłáwionym uczynił, z ktorego ślicznośći y pięknośći iuż násycenie bierzesz, z ktorego nieśmiertelnośći stałeś się nieśmiertelnym: z ktorego przebłogosłáwionego widzenia záwsze się ráduiesz y weselisz: pámiętay też ustawicznie ná nas mizernych, ktorzy się ieszcze nawáłnośćiámi burzliwemi tego mizernego żywotá unośimy. Tyś bramá naypięknieysza y wysoce wyniosła, rátuy nas podłe śmieći y proch nisko leżący. Poday rękę o ozdobo Bráći Mnieyszych; podnieś leżące, y postaw ną nogách, ábyśmy wzmogli z choroby, y mocnemi stánęli ná tey trudney woynie. Przyczyń się, y modl się státecznie bez przestánku zá nami mizernemi, y náder niedbáłymi grzesznikámi, ábyśmy przez twoie święte modlitwy, w twoie wesołe towárzystwo Niebieskie mogli bydź przyłączeni: bo ináczey sámi tylko z śiebie zbáwieni bydź nie możemy ułomni, y náder niedołężni, ćiáłem grubym obłożeni, w ktorym się záledwie iáki ślad cnoty znáyduie, y pokázuie. Wszákże iednák pod Chrystusowym wyznániem położeni będąc, okrętem drzewá Krzyżá S. pławimy się, y płyniemy; żegluiąc po tym morzu wielkim y szerokim, w ktorym iest ták wiele rozbáctwá, y gádźiny pokus rozmáitych, że im liczby

nie

nie máſz, gdźie ieſt zwierz ſrogi, wielki y máły, gdźie ſię záſadźił ná nas Smok okrutny piekielny, záwſze gotow ná pożárćie nas, gdźie ſą mieyſcá niebeſpieczne, ná ktorych iuż rozbili okręty ſwe, y w głębokość wieczną ſię ponurzyli, y potonęli, ktorzy w Wierze Swiętey zwątpili, y drzewá ſię Krzyżá Swiętego puśćili. Proś zá námi Páná Bogá náſzego, proś nayłáſkáwſzy y naylitośćiwſzy Oycze, proś y modl ſię Błogosłáwiony SZYMONIE, ábyſmy twoimi Swiętemi prośbámi y zasługámi dźwignieni y wſpomożeni będąc, cáłym okrętem y z towáry zasług y dobrych uczynkow przypłynęli do portu, y brzegu Oyczyzny náſzey do wieczney ſzczęśliwośći, y beſpiecznego á uſtáwicznego pokoiu, weſela rádośći y błogosłáwieńſtwá, y nigdy nieſkończoney beſpieczności zbáwienia wiecznego, ktorym ieſt ſam Pan Bog náſz, Ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow. Amen.

PIESN
o Błogosłáwionym SZYMONIE z Lipnice.

Witay przeświętne świátło Kráiu Sármáckiego,
Obrono, y Forteco Kroleſtwá Polskiego,

Bráći Mnieyſzych Kleynoćie, Krákowski Pátronie,
Y Lipnice ozdobo, ò Swięty SZYMONIE.
Błogosłáwiony Oycze, y Pátronie drogi,
Ktoryś tu z námi żyiac był do niebá drogi
Sćisłey Wodzem, cnot wzorem, iuż w gornym Syonie
Roskoſzuieſz, błogosław Cney Polskiey Koronie.
O práwy Náśládowco Pátryárchy ſwego,
Wielkiego Fundatorá FRANCISZKA Swiętego.
Cny potomku w żywoćie, y doskonáłośći,
Cnot rożlicznych, y wſzelkiey kſztałćie pobożnośći.
Zárliwy Káznodźieio, ktoryś ogniſtemi
Sercá w Bogu zápałał Kazániámi twemi.
Chwalco BOGA goracy, y BOGA Rodźice,
Sługo wierny przeczyſtey MARYEY Dźiewice.
Znácznieć to záwdźięczyłá Niebieska Krolowa,
Kiedyć ſię pokazáłá Mátka IEZVSOWA
Ná tym pádole płáczu, á teráz rádośći
W Niebie ſpolnie záżywaſz, po wſzytkie wiecznośći.
Pomniey o źiomkach twoich, ó Pátronie złoty,
Abyſmy podeptáwſzy swiátowe pieſzczoty
Torem poſzli twoiego żyćia Anielskiego,
A wiecznie záżywáli Obliczá Boskiego.
O iákoś ieſt ſzczęśliwy y błogosłáwiony,
Wielki Lipnicyuśie w poczet policzony,
Seráfinow ogniſtych, gdźie Seráfickiego
Oycá poczet rożliczny FRANCISZKA Swiętego.
Szczęśliwaś ty Lipnico, żeś ſię godna ſtáłá,
Ktoraś táki płod z śiebie Niebu godny dáłá,

Słuśnie się teraz ſczyćiſz iák z ziomká twoiego
Pátroná, y Obrońcé kráiu Podgorskiego.
Winſzuię ći Krákowie, iżeś obdárzony,
Skárbem tákim od BOGA, pewnyś ieſt obrony,
On twym murem, ármata, On obrona twoia,
SZYMON Błogosłáwiony, zasłona y zbroia.
Ty ktoryś z námi ſpolnie żyiąc, ſczęśliwego
Portu dopłynął z świátá morzá burżliwego,
Miey opiekę o Bráćiey ieſcze żegluiacey,
Pátronie day rátunek, do portu płynącey.
Prośiemy ćie pokornie, ziednay tey Koronie
Polskiey u BOGA pokoy, ô Wielki Pátronie.
Odproś głod, mor, y woynę, broń od wſzego złego,
A przy śmierći ziednay nam BOGA łáskáwego.
Amen.

NABOZNE WESTCHNIENIE.

Do Błogosłáwionego SZYMONA z Lipnice Bráći tegoż Konwentu.

POmnij Błogosłáwiony SZYMONIE przed Boſkim Májeſtatem,
ô Przeświętnym NayJáśnieyſzych Xiążąt
CZARTORYSKICH
JOZEFA y STANISŁAWA Domie,
Ktory Tobie zá świadczone łáſki, wotá dawáć nieuſtáie Dobroczynne,
Y temu obfite ziednay Błogosłáwieńſtwo.

Nie wypuszczay z Protekcyi swoiey Krolestwá Polskie-
skiego, Przeświętney Káthedry, Mátki Twoiey Aká-
demiey, (z Koronnym Miástem Krákowem)
ktora Tobie co rocznie Pánegyryczne,
y Káznodźieyskie z Uroczystośćią
wystáwuie Applauzy.
Miey w pámięći Zywotá Twego Renowatorá Jáśnie
Wielmożnego JMCi X STEFANA DEMBINSKIE-
GO, Kánonika Kathedrálnego Krákowskiego,
Infułatá Dożywotniego Kollegiaty Tarno-
wskiey, Dobrodźieiá naszego, áby ná śiłách
odnowiony przez Ciebie z większą
ochotą, dálszą Twoię
Promowował Chwałę.
Błogosław wszytkim Twoim Kultorom, y Czći Twoiey
Promotorom, osobliwie JJ WW. JAGNIATKOWSKIM, BOROWSKIM, SIERAKO-
WSKIM, TRZEBINSKIM, y innym &c.
áby długie látá w dobrym Prowádźili
Dusze, y Ciáłá zdrowiu
Pokornie supplikuiemy.
Ná część, y chwałe
BOGA w Troycy
Jedynego y Mátki Jego.